

ORIGENES

DYSKUSJA Z HERAKLIDEM

Treść: Wstęp: Odkrycie rękopisu, omówienie pierwszego wydania, tytuł dzieła, strona graficzna, sposób cytowania Pisma św., styl, charakterystyka publicznych wystąpień Origenesa, uczestnicy Dyskusji, miejsce jej przeprowadzenia, prawdopodobna data jej powstania, przyczyna niepokojów, które ją spowodowały, znaczenie jej w znajomości Origenesa, wartość dla naszych czasów. — II Tekst Dyskusji: Wiara Heraklidesa, doktryna Origenesa, problem modlitwy, problem Bóstwa i człowieczeństwa Chrystusa, sprawa duszy Chrystusa, stosunek wiary do czynów, problem utożsamiania duszy z krwią, konieczność jednoczenia się z Bogiem, wewnętrzne wartości, sprawa nieśmiertelności duszy. — III Wykaz cytatów biblijnych.

W s t ę p

1. Odkrycie rękopisu było całkowicie przypadkowe. Jesienią roku 1941 podczas umacniania fortyfikacji przez armię brytyjską w miejscowości Tura w pobliżu Kairu znaleziono w piaskach pewną ilość starych papirusów. Jak to często bywa — robotnicy zorientowawszy się, że mają przed sobą jakieś pisma w nieznanym dla nich alfabecie — wykradli je w przekonaniu, że przedstawiają one pewną wartość i sprzedali przygodnym kupcom w Kairze. Wiadomość jednak o tym rozeszła się i dotarła do władz egipskich. Skutkiem szybkiej interwencji zdołano odzyskać je i zdeponować w Muzeum kairskim pod numerem 88745 Dziennika podawczego. Wśród nich znajdowały się dwa zeszyty, liczące razem 28 stron i zawierające nigdy przedtem nie publikowaną i przez nikogo nie zanotowaną „Dyskusję Origenesa z Heraklidesem i z towarzyszącymi mu biskupami na temat Ojca i Syna oraz duszy“. Pobieźnie tylko zorientowano się że rękopis pochodzi z końca VI lub z początku VII wieku. Konserwator Muzeum egipskiego w Kairze przekazał go do opracowania profesorowi Jean Schererowi.

2. Pierwsze wydanie *Dyskusji* nastąpiło w r. 1949 w Kairze. J. Scherer opracował tekst przekazanych rękopisów w ten sposób, że najpierw przepisał ze wszystkimi skrótami i z zachowaniem błędów i braków, następnie zaproponował tekst do odczytania już po uzupełnieniu wszelkiego rodzaju mankamentów i wreszcie przetłumaczył na język francuski. Całość, zaopatrzoną we wstęp i w aparat krytyczny, zadedykowaną konserwatorowi Muzeum — Oktawiuszowi Guerraud — wydał w Kairze po raz pierwszy w r. 1949, drugie wydanie nastąpiło w r. 1960 jako część wydawnictwa *Sources Chretiennes* pod nr. 67. Przetłumaczono do tej pory — oprócz francuskiego — na język angielski; dokonał przekładu Henry Chadwick w: J. E. L. OULTON and H. CHADWICK, *Alexandrian Christianity* (The Library of Christian Classics) volume II, London 1954, str. 430 nn. Pierwsze wydanie, na którym opiera się przekład angielski, *Sources Chretiennes* i niniejszy przekład polski, ukazało się w: Publications de la Societe Fouad I^{er} de Papyrologie, Textes et documents IX, Nosi tytuł *Entretien d'Origène avec Héraclide et les évêques ses collègues sur le Père, le Fils, et l'âme*. Całość licząca 200 stron + 3 strony przedmowy i 4 fotografie znalezionej rękopisu (stron: 1, 15, 18 i 28) została podzielona na trzy zasadnicze części: Wstęp (str. 1—77), Tekst 9 Dyskusji (str. 79—175) i Skorowidze (str. 177—18).

J. Scherer we Wstępie daje studium paleograficzne dotyczące papirusu zawierającego *Dyskusję* oraz studium historyczne i analityczne odnoszące się do osób występujących w *Dyskusji* i do jej treści. W pierwszej części Wstępu wydawca omawia sam rękopis (stan uszkodzeń), sposób pisania, błędy popełnione w tekście, sposób cytowania i prawdopodobną historię kopij. Druga część Wstępu zawiera charakterystykę osób biorących udział w dyskusji i podaje analizę treści: omawia wiarę Heraklidesa i doktrynę wyłożoną przez Origenesa, zagadnienie modlitwy, problem istnienia duszy i zmartwychwstania poruszany i roztrząsany w tej *Dyskusji*, zastanawia się też nad kilkakrotnym — dłuższym — wezwaniem do życia według najwznioślejszych zasad chrześcijańskich.

Część tekstualną J. Scherer podzielił na partię zawierającą

fotografie oryginału znalezionej tekstu (4 fotografie), partie zawierającą transkrypcję literalną (bez dodawania i jakichkolwiek zmian, z zaznaczeniem wszakże gwiazdkami miejsc uszkodzonych w papirusie), oraz na partie zawierającą tekst grecki (po lewej, parzystej stronie) proponowany przez wydawcę do czytania i tłumaczenie na język francuski. U dołu tej trzeciej partii umieścił aparat krytyczny i przypisy.

Skorowidze zawierają: skorowidz cytatów biblijnych (utożsamiono wypowiedzi z 12 ksiąg Starego Testamentu i z 19 ksiąg Nowego Testamentu) oraz skorowidz wszystkich wyrazów greckich użytych w *Dyskusji*. Ten drugi skorowidz jest ważny ze względu na możliwość skontrolowania, czy wydawca poprawnie odczytał nie tylko tekst w kilku miejscach uszkodzony, lecz też poszczególne skróty i złania się wyrazów. W drugim wydaniu (*SChr*) uwzględnił propozycje H. Ch. P u e c h a i P. H a d o t a. Na końcu, przed spisem treści, jest errata. W *SChr* jest też skorowidz imion występujących w tekście.

Całość została wydana przejrzyście i z wielkim szacunkiem dla tekstu oryginalnego.

3. Tytuł dzieła pierwotnie znajdował się na końcu drugiego zeszytu rękopisu, oznaczonego literą „β“, a mianowicie Ὠριγένηους διάλεκτοι πρὸς Ἡρακλείδην καὶ τοὺς σὺν αὐτῷ ἐπισκόπους. Potem, już po zakończeniu przepisywania tytuł ten powtórzono również w zeszycie „α“, jednak już w nieco zmienionej formie gramatycznej i z pewnymi skrótami: ὦ διαλεκτος πρὸς Ἡρακλείδαν καὶ τοὺς σὺν αὐτῷ ἐπισκοπῶν περὶ πρὸς καὶ σου καὶ ψυχῆς. Prawdopodobnie uczynił to inny kopista, nie ten, który przepisywał tekst. Zmiana końcowej formy διάλεκτοι na διάλεκτος dowodzi, że pierwotnie istniał jakiś kodeks zatytułowany διάλεκτοι, z którego kopista przepisał tylko ten jeden διάλεκτος z wyszczególnieniem z kim on był przeprowadzony: z Heraklidesem oraz z tymi biskupami, którzy razem z nim byli, lub się może solidaryzowali w poglądach czy podzielali niepewności jego. Stąd to po końcowym Ὠριγένηους διάλεκτοι wydawca umieścił kropkę, a dopiero po niej dodano najpierw całe πρὸς Ἡρακλείδην καὶ τοὺς σὺν αὐτῷ ἐπισκόπους i (inną ręką dopisane) skrótem: περὶ πρὸς καὶ σου καὶ ψυχῆς

czyli: *περὶ πατρὸς καὶ υἱοῦ καὶ ψυχῆς*.. Do kogo należał kodeks — nie zostało jeszcze ujawnione. Wiadomo tylko, że rękopis pochodzi z końca VI lub z początku VII wieku i że zachował się w doskonałym niemal stanie. Zeszyt „α“ został nieco uszkodzony tylko na marginesach. Zeszyt „β“ ma kilka uszkodzeń również tekstu, z których najznacześniejsze są na 28 karcie.

4. Strona graficzna wymagała drobiazgowego opracowania, ponieważ kopista pisał minuskułami, bez akcentów (lub z rzadkim niezmiernie akcentowaniem i punktacją), stosując duże skróty i bardzo często zlewając ze sobą całe wyrazy. W tekście pierwotnym, zaprezentowanym przez J. Scherera na str. 81—113 widać też błędy ortograficzne i przestawienia wyrazów (tego wszystkiego nie ma już w drugim wydaniu, w *SChr*). Błędy mogły pochodzić albo od kopisty albo były wynikiem złego wypowiedzenia słów dyktującego ten tekst lub niedosłyszania kopisty. Mogły też pochodzić — z takich samych powodów — od szybkopisarzy notujących dyskusję w czasie jej trwania. A zatem wskazywałoby to, że Origenes nigdy nie przejrzał tekstu zanotowanego, lub może nawet nie wiedział o jego istnieniu.

5. Tekst *Dyskusji* zawiera 145 cytatów z Pisma Świętego, przytoczonych przez Origenesa i przez innych uczestników dyskusji, różniących się niekiedy od znanych nam kodeksów biblijnych. Origenes w czasie przemawiania nie miał przed sobą żadnej księgi biblijnej. Posługiwał się zatem zdaniami, jakie miał w pamięci. Stąd niekiedy je parafrazował, niekiedy zaś łączył kilka podobnych tekstów w jeden. W polskim przekładzie *Dyskusji* teksty biblijne są podane — w miarę możliwości — według Biblii Tysiąclecia. Dla podkreślenia sposobu przemawiania Origenesa, polegającego na przytaczaniu i analizowaniu poszczególnych słów z Pisma Świętego, teksty biblijne zarówno dosłowne jak i sparafrazowane, wyodrębnione są kursywą. Origenes nie zawsze — cytując — dodawał: „powiedziano“, „jest mowa w Piśmie Świętym“, „uczy Apostoł“ itd. Słuchacze i tak doskonale wiedzieli, że dane słowa, jakimi operował w tej chwili, są słowami Pisma Świętego. Czytelnikowi natomiast lepiej unaczynia to inny rodzaj czcionek.

6. Styl Dyskusji z Heraklidesem ukazuje nam, że została ona utrwalona na piśmie w czasie trwania faktycznej dysputy Origenesa z Heraklidesem i z innymi biskupami. Origenes trzykrotnie — wydaje się — kończy już swój wykład charakterystycznym dla niego wezwaniem do prowadzenia życia świętego, nieodzownego dla dostąpienia zbawienia. Dwukrotnie ktoś go zapytuje o niejasny jeszcze dla siebie punkt doktryny czy Origenesa czy innej, i wtedy Origenes rozpoczyna przemowę na nowy, nieoczekiwany temat. Wskazuje to, iż nie wiedział on na samym początku, w jakim kierunku potoczą się debaty i kiedy się zakończą. A to przemawia za tym, że jest to tekst dosłowny prawdziwej dyskusji.

Prawdopodobnie wśród wiernych przysłuchujących się toczącej się dyspucie — i biorących żywy w niej udział — byli jacyś szybko pisarze i notowali nie tylko poszczególne słowa dyskutantów, ale nawet czynili uwagi o wejściu na salę obrad kogoś nowego, kto nie był przez pewien czas obecny: a to wpływało niekiedy na zmianę toku dyskusji. Na istnienie więcej niż jednego szybko pisarza wskazuje choćby zdanie zapisane na stronie 26 rękopisu a dotyczące prorocstwa Balaama: jeden z szybko pisarzy zdążył zanotować jedynie krótszy tekst wstępny — ale przy tym dosłowne brzmienie prorocstwa, drugi natomiast zanotował szerszy kontekst, ale przy tym nie zdążył już zapisać samych słów Balaama. Potem przy redagowaniu ostatecznym *Dyskusji* oba teksty nieopatrznie umieszczono jeden po drugim zamiast utworzyć autentyczne zdanie Origenesa. I w takiej formie przekazał nam je kopista.

Kopista zresztą — jak się okazuje z samego wyglądu pisma — trzymał się niewolniczo tekstu kodeksu, z którego dokonał odpisu tej *Dyskusji*. Otóż prawdopodobnie pierwowzór miał mniej skrótów, posiadał punktację i pisany był na innym formacie kartek papirusu. Kopista chciał zachować zarówno taką samą ilość kartek jak na każdej kartce taką samą ilość linijek pisma. Wiernie więc, linijka po linijce, przepisywał tekst. Ponieważ pierwowzór był na większym formacie, obecnie zaś do dyspozycji były mniejsze kartki — kopista poradził sobie w ten sposób,

że poczynił dowolne skróty, zlał ze sobą całe wyrazy i zdania, nie zastosował punktacji i dokonał niektórych przestawień, jakie następnie usiłował poprawić mniejszymi literami. W wyniku tego otrzymał rzeczywiście taką samą ilość wierszy na poszczególnej karcie jaka była na pierwowzorze, ale wiersze te były okrojone, każdy do 20, najwyżej do 23 liter. Oczywiście taka „samodzielnosc“ kopisty spowodowała wiele wyraźnie stwierdzonych błędów, wprowadziła niejasności i zamieszanie.

Innym zgoła źródłem niejasności i prawdopodobnych błędów była praca szybkopisarzy, którzy notowali na gorąco słowa Origenesa. Na sali obrad — jak wskazują na to słowa — znajdowali się wierni, którzy bywali niekiedy zaskoczeni nieoczekiwanym sformułowaniem doktrynalnym. Zaskoczenie swoje wyrażali przybierającym na sile szmerem. Wówczas słabiej było słyszeć słowa Origenesa, który przemawiając zwracał się raz do biskupów — siedzących chyba osobno w prezbiterium, kiedy indziej zaś do wiernych.

Zresztą sam sposób przemawiania Origenesa wpłynął na pewne niejasności w tekście. Dyskusja z Heraklidesem ma miejscami charakter dyskusji prowadzonej w gronie osób bliskich, a nie dyskusji zaplanowanej i dokładnie uprzednio przygotowanej. Brak jest w niej dbałości Origenesa o styl i poprawność wyrażania się. Origenes przemawiając prawdopodobnie gestykulował, poszczególne — ważniejsze części zdania — podkreślał modulując odpowiednio głos, niekiedy zwalniał tempo wypowiedzianych słów, czasem przyspieszał, kiedy indziej znów całkowicie przerywał — i były wtedy chwile milczenia. Taka improwizacja oczywiście wybitnie ożywiała samą dyskusję. Tych elementów ożywiających zabrakło jednak tekstowi spisaniem, a równocześnie ten brak stał się powodem, że przy czytaniu pewne zdania wydają się niejasne. Poza tym Origenes pewnych zdań niedopowiadał, przerywał, czy powtarzał dobierając słów najbardziej odpowiednich, co dokładnie zanotowywali szybkopisarze — powodując tym samym trudności nie tylko w odczytaniu treści tekstu ale też w zrozumieniu samej myśli Origenesa.

Origenes był świadom tego, że inaczej formułuje się zdania

podczas rzeczywistej rozmowy, inaczej zaś gdy się je dyktuje pisarzowi lub osobiście się pisze. W liście swym skierowanym do przyjaciół — prawdopodobnie w Aleksandrii — omawia tekst jakiejś dyskusji, którą ktoś obnosił jako jego autentyczny tekst. Origenes ostro się sprzeciwiał temu: miał u siebie również tekst, ale nie opublikowany, ponieważ sam go jeszcze nie przejrzał i nie poprawiał (MG 17, 624 A — 626 B). Będąc synem nauczyciela przedmiotów gramatycznych i sam będąc przez pewien okres swego życia nauczycielem tychże przedmiotów (por. HE VI 2, 15) troszczył się o poprawność wyrażania się i piękno stylu. Pewne świadectwo o tym daje Grzegorz Cudotwórca w swej *Mowie dziękczynnej* wygłoszonej z okazji opuszczenia Szkoły Origenesa w Cezarei Palestyńskiej. Origenes — zdaje się — miał zwyczaj najpierw dokładnie opracowywać przemówienia oficjalne na piśmie, a dopiero potem je wygłaszać. Dowodem tego są jego słowa pełne żalu, że gdy miał zamiar podjąć się dyskusji w obronie swego stanowiska przed opuszczeniem Aleksandrii — wówczas zabrakło przy nim szybko pisarzy, których zazwyczaj zawsze miał pod ręką; mógłby im podyktować tok swych myśli, oni pohamowaliby jego nieopatrzne czy zbyt ostre słowa i wtedy mógłby być wygłosić swoją apologię (por. *Comm. in Ioann.* VI 1. w: MG 14 201 C). Ta dbałość o styl i poprawność wyrażania się była powodem, że — jak utrzymuje Euzebiusz w HE VI 36,1 — Origenes pozwolił na spisywanie swych wystąpień dopiero po upływie 60 roku życia: gdy długim ćwiczeniem się nabył łatwości słowa.

Takiej pracy redaktorskiej Origenesa nie wykazuje *Dyskusja z Heraklidesem*. Ale też dzięki temu przekazano nam autentyczne słowa Origenesa, których nie znajdujemy w jego dziełach, nawet zachowanych w języku greckim, posiadających zdania autoryzowane czy dyktowane przez niego samego, ale będące formą literacką znacznie różniącą się od żywo wypowiedzianych słów. Mamy zatem próbkę autentycznego sposobu nauczania Origenesa.

7. Dyskusje w formie literackiej znane były za życia Origenesa. W wyżej wspomnianym liście świadczy on sam iż wie, że teksty innej Dyskusji przesyłano z Kościoła do Kościoła, jako dowód, że taka a nie inna jest jego nauka: „Pewien

twórca herezji, po odbyciu — oczywiście przy licznej obecności słuchaczy — między nami dysputy i po spisaniu jej jednoczesnym, wziął egzemplarz jej od tych, którzy ją spisywali, i co tylko chciał — to pododawał, a co chciał — to pousuwał z niej i pozmieniał według swego widzimisie, a następnie począł obnosić ten tekst, którego jakobym ja był autorem, podskakując i pokazując to, co właściwie sam napisał. Oburzeni na to bracia, którzy są w Palestynie, wysłali do mnie — będącego podówczas w Atenach — człowieka, który by ode mnie samego wziął autentyczny egzemplarz. Po prawdzie to egzemplarz ten do tej jeszcze pory nie został przeze mnie przejrany lub zaopiniowany, lecz gdzieś zapomniany leżał, tak, że z wielkim trudem i mozolem można było go odnaleźć. Jednakże wysłałem“. W tym samym liście Origenes opisuje inny wypadek, kiedy ktoś już nie tylko sfalszował faktyczną dyskusję, lecz wręcz skomponował fikcyjną rozmowę: „Pewien heretyk zobaczył mnie w Efezie. Wcale nie planował ze mną spotkania. Nawet jednego słowa ze mną nigdy nie zamienił. Oczywiście nie wiem, dlaczego unikał rozmowy ze mną. Jednakże w jakiś czas potem napisał dyskusję, oczywiście jaką sam chciał, jakoby w moim imieniu i z mego polecenia i przesłał ją do swych uczni, żeby — jak się przecież o tym dowiedziałem — dotarła nawet do tych, którzy byli w Rzymie. Nie wątpię wcale, że też i do innych, którzy są po wielu miejscowościach, ją porozsyłał. On zaś sam podskakiwał już w Antiochii zanim ja tam przybyłem, tak, że owa dyskusja, którą wszędzie obnosił, dotarła do większej liczby naszych. Ale skoro tam przybyłem — zgromilem go w obecności bardzo wielu. Gdy już bez jakiegokolwiek zażenowania dążył on do bezwstydnego apologii swego fałszerstwa — zażądałem wtedy, aby księgę tę przyniesiono na sam środek, i żeby bracia sami stwierdzili, czy jest to mój styl. A przecież bracia doskonale wiedzą, na jakie zazwyczaj tematy dysputy prowadzę i jaką zwykle dysponuję nauką“.

Takich dyskusji znano więcej. Euzebiusz informuje, że: „istnieją jeszcze po dziś dzień zapiski dotyczące sprawy Berylosa oraz synodu, jaki się z jego powodu odbył, a zawierają zaпытania, stawiane mu przez Origenesa“ (HE VI 33, 3). Rów-

niez Hieronim wspomina zarówno dyskusję z Beryllosem jak i dyskusję przeprowadzoną z walentynianem Kandydusem (Epist. XXXIII 4). Przypuszczalnie ze zbioru tych Dyskusji — nie autoryzowanych potem przez Origenesa — pochodzi *Dyskusja z Heraklidesem*. Dowodem tego jest — wspomniana już — pewna zmiana w tytule: końcowe „dyskusje“ na początkową „dyskusję“.

W liście wysłanym do przyjaciół (aleksandryjskich), cytowanym wyżej, Origenes omawia pewną Dyskusję, która była czystą fikcją literacką, oczywiście skomponowaną poza jego plecami na jego niekorzyść. W związku z tym wylania się pytanie: czy *Dyskusja z Heraklidesem* i z towarzyszącymi mu biskupami jest autentyczna, czy może również — jak tamta — jest tylko fikcją literacką? Autentyczność jej potwierdza nie tylko tytuł umieszczony na końcu a potem powtórzony na początku (jako część pewnego zbioru Dyskusyj), ale — i to przede wszystkim — jej walory wewnętrzne i zewnętrzne, do których odwoływał się Origenes dla rozpoznania jego autentycznych dyskusyj od podrobionych: problematyka poruszana przez niego, styl i sposób dyskutowania. Pewien sąd o kryterium rozpoznawalności autentycznych dyskusyj origenesowskich można by sobie wytworzyć po przeanalizowaniu pewnej ich ilości. Niestety, znamy dopiero jedną z nich: właśnie niniejszą. Wolno się spodziewać, że przy dalszych pracach wykopaliskowych w Egipcie, lub głównie w ośrodkach życia mnichów gromadzących księgozbiory, niekiedy dość liczne, a też i w innych centrach starożytnego chrześcijaństwa, z biegiem czasu odnajdą się teksty również innych Dyskusyj, lub cały ich kodeks, z którego pochodzi odpis *Dyskusji z Heraklidesem*.

8. Tymczasem posiadamy tylko ogólne wzmianki o dysputach teologicznych dość często przeprowadzanych przez Origenesa. O nich wspomina, jak już wiemy, on sam w liście do przyjaciół (aleksandryjskich). O zaproszeniu go przez biskupów palestyńskich — na długo jeszcze przed opuszczeniem Aleksandrii, bo w lecie 215 roku — pisze Euzebiusz: „dał się namówić miejscowym palestyńskim biskupom do przeprowadzania konferencji na temat badania Pism boskich, chociaż jeszcze nie otrzymał

włożenia rąk prezbiteriatu“ (HE VI 19, 16). Przedtem jeszcze, w podobnym celu, wezwany był przez rządzą Arabii, aby „przeprowadził z nim dysputę. Udał się zatem do Arabii. Wkrótce zaś doprowadziwszy do końca sprawy, dla których przybył — natychmiast wrócił do Aleksandrii“ (HE VI 19, 15). Inny wypadek jest opisany w HE VI 21, 3—4: „Matka imperatora, nazywana Mammęą... dała do zrozumienia, że za zaszczyt by sobie poczytywała możliwość poznania tego męża i przekonania się o jego zapatrywaniu na sprawy boskie. Podczas swych zajęć w Antiochii wezwała go przez żołnierzy swej gwardii. Przez pewien czas pracował u niej naukowo wykładając wiele rzeczy dotyczących chwały Pańskiej i mocy boskiej nauki, następnie zaś wrócił do zwykłych swych studiów“. Prawdopodobnie gdy był „wysłany do Grecji przez Palestynę — około roku 230 — dla załatwienia pilnych spraw kościelnych“ (HE VI 23, 4) — wówczas udał się tam dla przeprowadzenia dyskusyj dla obrony ortodoksji. Tak bowiem sugeruje Hieronim w *De viris illustribus* (cap. LIV) pisząc: „gdy był już w średnim wieku, wtedy z powodu Kościołów Achai nękanymi wieloma herezjami, udał się — za poręczeniem listu kościelnego — do Aten przez Palestynę“. Po opuszczeniu Aleksandrii — biskup Cezarei Kapadockiej Firmilian „nie tylko go zaprosił dla dobra Kościołów do swego kraju, ale sam się do niego udał do Judei i przez pewien czas u niego pozostawał, by się wydoskonalić w sprawach boskich“ (HE VI 27). Oczywiście żaden z powyższych cytatów nie objaśnia jakimi zagadnieniami teologicznymi zajmował się Origenes w publicznym nauczaniu i w swoich dysputach teologicznych. Dwa jednak następné miejsca z *Historii Kościelnej* wprowadzają czytelnika w problematykę, dla rozstrzygnięcia której zapraszano Origenesa: „Beryllos.... biskup Bostry Arabskiej usiłował przeciwko kanonom kościelnym wprowadzić pewne elementy obce wierze: ośmielił się utrzymywać, że Zbawiciel i Pan nasz nie istniał uprzednio we własnej istocie zanim zamieszkał wśród ludzi i że nie ma swej własnej boskości, ale przebywa w nim boskość Ojcowska. Wobec tego wielu biskupów wdało się z nim w rozstrząsania i dyskusje. Między innymi powołano w tym

celu Origenesa, który się stawił i w rozmowie z onym mężem przekonał się, jakie były jego twierdzenia. Poznawszy teraz jego doktrynę, sprostował jego nieortodoksyjne zapatrywania, przekonał go siłą swych dowodów, utwierdził w prawdziwej nauce i przywiódł z powrotem do pierwotnej a zdrowej nauki“ (HE VI 33, 1—2). W kilka lat później, około roku 247 „jacyś ludzie powstają w Arabii i doktrynę obcą prawdzie głoszą: powiadają, że dusza ludzka na razie na tym świecie umiera w chwili śmierci razem z ciałem i z nim razem podlega zniszczeniu. Dopiero później, gdy nadejdzie czas zmartwychwstania, razem z ciałem do nowego zbudzi się życia. Wtedy również zwołano ogromny synod i znowu wezwano Origenesa, który na ogólnym zgromadzeniu zarządził rozprawę w spornej kwestii i wystąpił z taką siłą dowodzenia że tych, co uprzednio zbłądzili przywiódł do zmiany zapatrywań“.

Oba ostatnie cytaty są interesujące zarówno pod względem ukazania metody dysputowania Origenesa jak i spraw poruszanych przez niego na terenie Kościołów Arabskich. Wspomniana dyskusja z Beryllosem przedstawia taką samą metodę jaką zastosował z Heraklidesem: najpierw zapoznawał się z twierdzeniem strony przeciwnej, potem uzgadniał pojęcia, wykazywał błędy, przedstawiał dowody na poparcie swego stanowiska (*Dyskusja z Heraklidesem* dokładnie podaje dowody: są nimi zdania z Pisma Świętego wszechstronnie analizowane) i wreszcie doprowadzał do zmiany zapatrywań. Taką samą metodę dydaktyczną stosował — według świadectwa Grzegorza Cudotwórcy — również w Szkole w stosunku do swych uczniów. Obie dyskusje omówione w *Historii Kościelnej* i *Dyskusja z Heraklidesem* posiadają taką samą tematykę: omówienie bóstwa Syna i jego stosunek do Ojca, oraz zagadnienie śmierci i zmartwychwstania duszy.

Wszystko to przemawia na korzyść autentyczności *Dyskusji z Heraklidesem* i w pewien sposób umiejscawia ją w czasie.

9. Osoby występujące w *Dyskusji* niektóre są nazwane po imieniu: przede wszystkim Heraklides, którego poglądy nasunęły podejrzenia o heterodoksję i stały się powodem — przypuszczalnie — zwołania synodu; Demetrios i Filip — bio-

rażący udział dopiero pod koniec dyskusji; Maksym i Dionizy — nie wiadomo, czy byli biskupami. Konferencja, której część stanowi Dyskusja — była konferencją biskupią. O tym bezsprzecznie mówi zarówno tytuł jak cel Dyskusji: z Heraklidesem i z biskupami dzielącymi jego stanowisko. Możliwe, że również Maksym i Dionizy byli biskupami. (Trzeba zwrócić uwagę, że jednak w przeciwieństwie do Heraklidesa, Demetriosa i Filipa — nie są oni ani razu nazwani biskupami; nie wiadomo jak Origenes tytułuje Maksyma zwracając się do niego, ponieważ w tym miejscu tekst został uszkodzony (kopista po wyrazie *Μάξιμε* zostawił miejsce puste i potem dopiero napisał *εἰπέναι*; zwracając się zaś do Dionizego — Origenes mówi *ὁ ἀγαπητός Διονύσιος* a nie *πάπα* jak do Heraklidesa i Demetriosa; jednakże Maksym zwracając się do Origenesa — nazywa go *ὁ ἀδελφός* — zupełnie tak samo, jak Demetrios. Ponieważ nic nie wiemy o ustroju kościelnym i o stosunkach panujących w Kościele Arabskim — wobec tego na podstawie samej tytulatury nie możemy sobie urobić pewnego zdania.

Wiadomości nasze o Heraklidesie, oczywiście tylko na podstawie Dyskusji, skąd inąd bowiem jest on nieznan, są paradoksalne: przejawiał on cechy bardzo nieśmiałego a jednocześnie nie obcy był mu upór: wobec argumentów Origenesa był niezmiernie ustępliwy, ale mocno obstawał przy swoim punkcie widzenia, ustępując — zgadzał się zaledwie na niewielkie ustępstwa.

10. Wiara Heraklidesa została prawdopodobnie zaatakowana na poprzedniej — nie przekazanej nam — części dyskusji, gdyż nasz tekst rozpoczyna się od prawie niecierpliwego „również“: „Ja również wierzę w to, co głoszą boże Księgi w następujących słowach: *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się stało. A zatem w tej wierze uczestniczymy, jeśli chodzi o ten punkt. I wierzymy też, że Chrystus przybrał ciało, że narodził się i wstąpił do nieba w tym samym ciele, w którym zmartwychwstał, że zasiada po prawicy ojca, skąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych: Bóg i człowiek zarazem*“. Deklaracja ta ujawnia pewne problemy chrystologiczne, jakie

wówczas nurtowały nie tylko Heraklidesa. Biskup ten wyznając bóstwo Chrystusa i jego preegzystencję — zadowala się przytoczeniem tekstu Jan 1, 1—3, ale nie precyzuje jakie dogmaty tekst ten zawiera. W drugiej zaś części zdania mówiącej o wcieleniu się Chrystusa i o jego naturze podwójnej: boskiej i ludzkiej, wymienia on bez jakiegokolwiek zahamowania wszystkie dogmaty chrystologiczne ujmując je w formule: Bóg i człowiek zarazem Θεός και ἄνθρωπος. Okazuje daleko posuniętą ostrożność w punkcie pierwszym, i tak będzie czynił za każdym razem chcąc się lekko prześliznąć wobec zagadnień trudnych a węzłowych; jest zaś dokładny w zagadnieniach mu bliskich a nie trudnych. Origenes usiłuje wykazać, że Pismo Świąte wyraźnie mówi o odrębnej indywidualności Jezusa Chrystusa (ἕτερος ὢν παρὰ τὸν Θεόν οὗ ἐν μορφῇ ὑπῆρχεν) i o jego preegzystencji jako Boga (Θεός ἦν πρὸ τοῦ ἔλθῃ εἰς σῶμα). Heraklides akceptuje jedynie preegzystencję boską: Θεός πρὸ ἦν, natomiast unika wypowiedzenia się, czy uznaje boską indywidualność Chrystusa. Wobec tego Origenes ponownie skłania Heraklidesa do wyznania boskiej preegzystencji, twierdzi, że indywidualność Chrystusa preegzystowała, nazywa Go ἕτερος Θεός, i wyciąga wniosek, że w pewnym sensie jest dwóch Bogów. Heraklides wyraża przerażenie wobec takiego sformułowania „dwóch Bogów“: chwali kurtuazyjnie sformułowanie Origenesa, ale — jeszcze raz wyraża swoje stanowisko: najpierw jest Bóg wszechmogący, potem Słowo, Syn Boga żywego — Bóg i człowiek zarazem, nie mniej jednak wobec problemu istnienia indywidualnego Jezusa Chrystusa jako Boga i wobec tajemnicy jedności i dwoistości boskiej jest zupełnie bezradny, i tylko zdobywa się na powiedzenie: ale jest jedna moc.

11. Dyskusja była toczona w obecności wiernych: „Przysłuchuje się tutaj cały Kościół“. Nie było to czymś nowym i zaskakującym. Origenes w cytowanym wyżej liście do przyjaciół (aleksandryjskich) pisze, że „w obecności wielu odbyła się między nami dyskusja“. Synod z udziałem wiernych jest wspomniany w HE VI 37: na ogólnym zebraniu, w Arabii, Origenes zarządził rozprawę w spornej kwestii (chodziło o zagadnienie śmierci i zmartwychwstania duszy). O udziale wiernych na ogólnym

nej rozprawie wspomina również **Dionizy Aleksandryjski**: „Byłem więc w Arsinoe, gdzie, jak Ci wiadomo, już od dawna szerzyła się ta nauka, tak, iż doszło do odszczepieństwa i odstępstwa całych Kościołów. Zwołałem tedy prezbiterów i nauczycieli braci mieszkających po wsiach, a gdy się i bracia chętnie stawili — rzuciłem myśl, by publicznie zbadać tę naukę“ (HE VII 24, 6).

Udział wiernych w dyskusji Origenesa nie był tylko bierny, lub spowodowany samą ciekawością zobaczenia sławnego mistrza. W wieku trzecim wierni głęboko i bardzo aktywnie oddziaływali na życie Kościoła posiadając świadomość, że każdy laik jest w Kościele takim samym członkiem, jak biskup, prezbiter, diakon czy wdowa i tak samo jest odpowiedzialny za Kościół jak każdy członek hierarchii, aczkolwiek każdy ma inną w nim rolę do spełnienia. O tym zdaje się mówić Origenes w *Dyskusji* na piątej — niestety mocno uszkodzonej — karcie. Pewne wyrażenia użyte w *Dyskusji* wskazują zupełnie niedwuznacznie na ich zaangażowanie się w debatach. I tak: byli zaszokowani pewnymi sformułowaniami (na temat bóstwa Ojca i Syna) — i prawdopodobnie na zewnątrz okazywali swe zaskoczenie. Obecność ich na synodzie dodawała wagi przeprowadzanym debatom. Byli świadkami powziętych uchwał i na przyszłość mieli dopilnować ich wypełnienia. Liczył się z nimi Origenes, skoro mówi: „zabiorę głos i na ten temat, gdy Bóg na to zezwala, na drugim zaś miejscu zezwalają biskupi, na trzecim natomiast prezbiterzy i lud obecny;“ na zakończenie zaś stwierdza: „jeśli zagadnienia te są już bezsporne — zostaną one, przy uroczyście przez lud wyrażonej zgodzie, ujęte w przepisy i definicje zatwierdzone“.

12. **Miejsce Dyskusji** jest nieznane. Możemy tylko z największym prawdopodobieństwem wykluczyć Cezareję, Jerozolimę czy Antiochię, gdzie biskupami byli: Teoktistos, Aleksander, Babylas, a do których nie odnosiły się uchwały tego synodu. Świadkami powziętych uchwał byli wierni obecni na synodzie. Mieli oni dopilnować przestrzegania ich. Ponieważ zaś uchwały były podjęte w związku z biskupem Heraklidesem, tym samym pośrednio dowiadujemy się, że obrady toczyły się na terenie Kościoła, którego zwierzchnikiem był Heraklides. Terytorium

natomiast, na którym był Kościół Heraklidesa — jest nieznane gdyż skąd inąd imię tego biskupa też jest nieznane. Drogą przypuszczeń sądzimy tylko, że synod ten odbywał się w jakiejś miejscowości Kościoła arabskiego, ponieważ jest pewna analogia między problematyką poruszaną na synodach arabskich, co zostało udokumentowane w *Historii Kościelnej*, a problemami, jakie rozstrząsano na synodzie, do którego odnosi się *Dyskusja z Heraklidesem*. Szczególnie jest to wyraźne w słowach Origenesa będących odpowiedzią na zapytanie Dionizego: „Czy dusza jest krwią?” (Dionizy nie wyraża tutaj swego osobistego przekonania, stawia jedynie pytanie odnośnie problemu nurtującego też szersze kręgi). Origenes odpowiada: „Doszło do mych uszu,.... iż niektórzy stąd, oraz niektórzy z okolic, są przeświadczeni, że dusza po odejściu z tego życia niczego już nie doświadcza, lecz po prostu trwa w grobie“. I zaraz potem Origenes relacjonuje przebieg pewnej dyskusji na ten temat z innym, niż tutaj obecny, Heraklidesem, który — razem ze swym poprzednikiem Kelerasem, był zwolennikiem tej nieortodoksyjnej nauki. Może była to nawet owa dyskusja wspomniana przez Euzebiusza w HE VI 37, w każdym jednak razie odnosiła się do niepokojów religijnych, o których wiadomo, że nękały Kościół w Arabii. A zatem słowa Origenesa: „niektórzy stąd i niektórzy z okolic“ byłyby potwierdzeniem jakiegoś ściślejszego jego związku z Arabią, zapoczątkowanego jeszcze około roku 215 (HE VI 19, 15: W tym czasie, gdy prowadził swe wykłady w Aleksandrii, zjawił się jakiś żołnierz z listami do Demetriosia, miejscowego biskupa, oraz do ówczesnego prefekta Egiptu od rządcy Arabii, by mu co prędzej przysłali Origenesa, dla przedyskutowania z nim pewnych problemów. Tak więc Origenes przybył do Arabii“).

13. D a t a odbycia się *Dyskusji z Heraklidesem* również jest niepewna i tylko przez znajomość innych wydarzeń z życia Origenesa może być określona. W samej *Dyskusji* jedynym śladem chronologicznym jest wzmianka Origenesa o odbytej uprzednio dyspacji z innym Heraklidesem i z Kelerasem na tematy takie same, jak te, które niepokoiły według HE VI 37 chrześcijan arabskich. Notatkę o tym wydarzeniu Euzebiusz umieszcza około

roku 247. Błędna nauka, przeciwko której był zwołany synod HE VI 37, prawdopodobnie już od kilku lat była propagowana na terenie Arabii. Można przypuszczać, że zanim doszło do większego synodu — były już uprzednio zwoływane najróżniejsze konferencje w celu roztrząsania kłopotliwych i niepokojących zagadnień. Może właśnie Origenes wspomina o jednej z takich konferencji na innym zebraniu poprzedzającym również ów synod arabski z HE VI 37; niniejsza *Dyskusja* byłaby jedną z tych konferencyj.

Godne uwagi jest też zestawienie dwóch faktów: 1) *Dyskusja* z Heraklidesem nie została poprawiona przez Origenesa i nigdy o niej nie wspomniano; 2) Origenes skończywszy sześćdziesiąt lat — pozwolił szybkopisarzom na spisywanie przemów, jakie miewał na ogólnych zgromadzeniach (por. HE VI 36, 1). Czy zatem Origenes nie poprawił sam tekstu i nie wspomniano o nim dlatego, że spisany był bez — lub nawet wbrew — jego pozwolenia, to znaczy zanim ukończył sześćdziesiąt lat życia? Przypuszczając taką możliwość określilibyśmy czas powstania *Dyskusji* na okres przed r. 245.

14. *Przyczyny*, które doprowadziły do dyskusji Origenesa z Heraklidesem i z innymi biskupami na temat Bóstwa Ojca i Syna oraz na temat nieśmiertelności duszy — nie są wymienione nigdzie wyraźnie. Przypuszczalnie pierwsza część konferencji, krótko zaledwie wspomniana w *Dyskusji*, poświęcona była przedyskutowaniu problemów doktrynalnych, które wywołały wiele sprzecznych opinii, i powzięciu definitywnemu uchwał, jakie mają być w przyszłości przestrzegane przez cały Kościół, którego zwierzchnikiem był biskup Heraklides. Z *Dyskusji* natomiast możemy tylko na podstawie niektórych wyrażenń poznać, co było powodem niepokojów.

Kościół ten — chociaż nie wiemy który — był ogromnie poruszony. Kompromis osiągnięto dzięki woli utrzymania jedności wiary. Nieustannie domagano się, aby zarówno biskup jak oskarżeni jasno określili swoje stanowisko w wierze i żeby ich podpis był publiczny: wobec całego Ludu. Procedura tego rodzaju jest dobrze znana w wiekach następnych w literaturze soborowej: *podpis* oznacza formalną zgodę, mocą której zaciąga

się zobowiązania przestrzegania uchwał, jest aktem, który zakańcza różnice i przywraca jedność wiary i karności.

Zastanawiające jest, czy można określić tę konferencję biskupią mianem mniejszego synodu (soboru w miniaturze) i czy *podpis*, którego się domagano tak gwałtownie, faktycznie złożono?

W dwóch wypadkach Origenes mówi o osiągniętej już zgodzie, najpierw gdy wzywa swych słuchaczy do przestrzegania ustalonego porządku, a potem gdy energicznie stwierdza: „Jeśli ten temat nie budzi już wątpliwości i jest jasny, to i on po uroczystym zaświadczeniu przez wiernych zostanie uwzględniony i definitywnie zatwierdzony w postanowieniach“. Jednakże zwroty te same przez się nie są jeszcze dowodem ostatecznym takiego „podpisu“ — oświadczenia. Odnoszą się one jedynie do zgody, jaką słuchacze wyrazili na zewnątrz lub milczeniem przyzwolili, na doktrynę, przedstawioną im przez Origenesa. Zgoda ta była tylko słowną. W największym momencie niezgody, gdy napięcie było podobne do wzbierającej już burzy — dochodziło do gwałtownego domagania się „podpisu“ — oświadczenia. Ale domaganie się ustępowało wraz z oddalaniem się burzy. Po prostu słowa Origenesa przywracały spokój. Heraklides i Maksym łagodnie się poddają. Nie podnosi się żaden głos sprzeciwu. Z drugiej strony — wierni obecni na debatach będą świadkami realizowanej zgody; oni też mogli zabrać ze sobą kopię z przebiegu dyskusji. Nic nie wskazuje, że sprawy posunęły się dalej, skoro wszystko zakończyło się w duchu zrozumienia, wzajemnego zaufania i chrześcijańskiej miłości, która owiała owe debaty i nie doprowadziła do rygorystycznej i prawnej procedury „podpisu“ — oświadczenia.

Dyskusja wskazuje tylko na wiarę Heraklidesa, ściślej: na jego doktrynę o Ojcu i o Synu. Jeśli się jednak weźmie pod uwagę praktyczne wnioski kończące dyskusję Origenesa z Heraklidesem, wówczas okazuje się, że to nie problemy teologiczne wywołały konferencję biskupią z udziałem wiernych, lecz spowodowało ją zagadnienie bardziej konkretne, bo zagadnienie modlitwy, i to modlitwy o specjalnym charakterze: *προσφορά*. Wszystko zaś wskazuje, że nie jest to synonim zwykłej modlitwy — *εὐχή*, lecz modlitwy eucharystycznej. I dopiero wówczas widzimy, że

prawdopodobnie zastanawiano się nad samą istotą modlitwy-ofiary: do kogo była ona skierowana: do Ojca czy do Syna? Jaką rolę zajmuje Syn w tym składaniu ofiary? Jaka jest jego osobowość: boska czy ludzka? Skłanianie Heraklidesa przez Origenesa do złożenia swego *credo* jest bardziej zrozumiałe, gdy się założy, że w czasie modlitw eucharystycznych pewne sformułowania były niedokładne pod względem doktrynalnym i one to powodowały nieporozumienia. Wiedzano bowiem, że używane w modlitwach wyrażenia nie odpowiadają powszechnie przyjętemu wyznaniu wiary: „nie jesteście Kościołem fałszu... ten Kościół nie może się różnić od innych Kościołów“.

Może Heraklides nie był odosobniony w swej koncepcji chrystologicznej, skoro na konferencji byli obecni inni biskupi, o których tytuł *Dyskusji* mówi *ὁν ἀὐτῶν* — biskupi razem z nim, biskupi, którzy dzielali jego pogląd na Ojca, Syna i nieśmiertelność duszy.

15. Znaczenie *Dyskusji* z Heraklidesem w znajomości Origenesa jest niewielkie. Wszystkie jego poglądy wyrażone tutaj znane są też z innych jego dzieł i wypowiedzi, oprócz kilku nowych, o małym znaczeniu, miejsc egzegezy biblijnej. Nie mniej jednak *Dyskusja* jako owoc okoliczności jest ważnym dokumentem żywotności Kościoła, w którym wszyscy poczuwają się do odpowiedzialności za ortodoksję, oraz jest dokumentem energicznej działalności ortodoksyjnej samego Origenesa. Oczywiście byłoby niezmiernie interesujące posiadać sprawozdanie z pierwszej części konferencji, kiedy omawiano trudności dogmatyczne sprawiające kłopot biskupom. Znamy przynajmniej *credo* Heraklidesa i zdajemy sobie sprawę z życia wewnętrznego Kościołów Arabii w połowie III wieku — o ile oczywiście tam odbyła się ta *Dyskusja*. Gdy się usunie na bok pośredniczącą rolę Origenesa — wówczas widzi się jasno, że podstawowe dogmaty nie były uściślone, brak było wypracowanych sformułowań, nie bardzo wiedzano, na czym się one opierają, ukazują się zaś tylko problemy czy niepewności nękające umysły. Nie wiedzano dokładnie, w co należy wierzyć. Wyrazem tego jest to, że jeden biskup mówi do drugiego biskupa uczestnika *Dyskusji* o sprawie, — która wcale nie jest dla niego oczywista i która zasługuje na zwrócenie

uwagi: „Nasz brat Origenes uczy właśnie, że dusza jest nieśmiertelna“. Wydaje się, że niektóre dogmaty są między nimi dyskusyjne. Trudności są, zwłaszcza odnośnie Pisma Świętego: brak jest świadomości o korelacji między Starym a Nowym Testamentem, co się uwidacznia w sformułowaniach księgi Kapłańskiej o krwi, które zdają się sprzeciwiać wypowiedziom św. Pawła o życiu duszy po śmierci.

Tym umysłem pełnym niepewności i bojaźni Origenes przedstawia zwarty system gwarantujący intelektualną pewność swą rygorystyczną metodą. Origenes nie rozwija przed słuchaczami żadnego systemu filozoficznego. Opiera się na samym Piśmie Świętym. Widzi się tutaj jego wirtuozostwo w przytaczaniu tekstów biblijnych i tworzeniu z nich systemu zwartego tam, gdzie pozornie one się sobie sprzeciwiają. Jego interpretacja otwiera nowe perspektywy. Według niego antropologia św. Pawła została już poprzedzona księgami Mojżesza, zaś pogląd o związku wiary z czynami już zapoczątkowany był w księgach sapiencjalnych.

Origenes nigdy nie był tylko teologiem spekulatywnym i teoretykiem. Widzimy tutaj wyraźnie, że nie tylko zajmuje go sama idea świętości: z największym entuzjazmem wzywa słuchaczy do wybitnej moralności i do maksymalizmu, który sam reprezentuje swym życiem. Żadne z pism Origenesa nie ujawnia nam jego sposobu bycia z otoczeniem jak te właśnie jego proste słowa, nie poprawione przez niego samego.

16. Dyskusja z Heraklidesem posiada również specjalną wartość dla naszych czasów. Podkreśla ona współodpowiedzialność wszystkich chrześcijan w jednakowej mierze za Kościół, co w naszych czasach znalazło swój wyraz w Konstytucji dogmatycznej o Kościele. Dyskusja ukazuje ona, że w III wieku zdawano sobie sprawę z tego, że sposób przynależenia do Kościoła jest dla każdego chrześcijanina w Kościele równy, natomiast są różne sposoby służenia Kościołowi i one stanowią o hierarchii.

Dyskusja z Heraklidesem jest przyczynkiem do poznania istnienia kolegialności biskupów w Kościołach poszczególnych prowincji w starożytnym chrześcijaństwie sprzed okresu Konstantyna Wielkiego.

ks. Tadeusz Alfred Zajkowski

ΩΡΙΓΕΝΟΥΣ ΔΙΑΛΕΚΤΟΣ
ΠΡΟΣ ΗΡΑΚΛΕΙΔΑΝ
ΚΑΙ ΤΟΥΣ ΣΥΝ ΑΥΤΩ ΕΠΙΣΚΟΠΟΥΣ
ΠΕΡΙ ΠΑΤΡΟΣ ΚΑΙ ΥΙΟΥ ΚΑΙ ΨΥΧΗΣ

DISKUSJA ORIGENESA Z HERAKLIDEM I Z BISKU-
PAMI RAZEM Z NIM ZGROMADZONYMI NA TEMAT
OJCA I SYNA ORAZ DUSZY

Gdy obecni tutaj biskupi poruszali sprawę wiary biskupa Heraklidesa w taki sposób, aby on sam wobec wszystkich wyznał, w jaki sposób wierzy — a każdy biskup wyluszczał swoje zastrzeżenia i uwagi — wówczas biskup Heraklides rzekł:

Wiara Heraklidesa

„Ja również wierzę w to, co głoszą
Boże Księgi w następujących słowach:

*Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało*¹. W tym punkcie wiary zgadzamy się wszyscy. Według tego też zdania wierzymy również, że Chrystus przybrał ciało, że narodził się i wstąpił do nieba w tym samym cielesie, w którym zmartwychwstał, że zasiada po prawicy Ojca, skąd *przyjdzie sądzić żywych i umarłych*² — Bóg i człowiek zarazem“.

Origenes rzekł: „Skoro właśnie wylania się punkt sporny i trzeba się wypowiedzieć na temat poruszonej sprawy — zabiorę głos i ja. Przysłuchuje się nam tutaj cały zebrany Kościół. Otóż ten Kościół w żaden sposób nie może się różnić doktryną od innych Kościołów — wszak nie jesteście *Kościółem kłamstwa*³. Dlatego proszę cię, ojcze Heraklidesie, abys nam oznajmił, czy uznajesz, że Bóg jest wszechmogący, że nie ma początku, że Stwórcą wszechrzeczy jest Bóg najwyższy“⁴?

Heraklides rzekł: „Uznaję. Tak właśnie wierzę i ja“.

¹ J 1, 1—3.

² Tym 4, 1.

³ Prawdopodobnie jest to cytat z Logiów znany w III w.

⁴ Są to określenia przeciw neoplatonizmowi i gnostycyzmowi.

Origenes rzekł: „A czy Chrystus Jezus który *istnieje w postaci Bożej*⁵, będąc zatem odrębnym od tego Boga, *w którego postaci istniał*, był sam Bogiem zanim się wcielił, czy też nie był?”

Heraklides rzekł: „Był już przedtem Bogiem“.

Origenes rzekł: „A więc: zanim się wcielił był Bogiem, tak czy nie?”

Heraklides rzekł: „Tak“.

Origenes rzekł: „Czy był on Bogiem odrębnym od tego Boga, *w którego postaci istniał*?”

2. Heraklides rzekł: „Oczywiście, że innym niż tamten; skoro *w postaci jego istniał* — był odrębnym od Stwórcy wszechrzeczy“.

Origenes rzekł: „Czy więc nie jest prawdą, że Syn Boży, jedyny Syn Boga, *pierworodny wobec każdego stworzenia*⁶, był Bogiem? A w takim razie chyba nie bluźnimy, gdy raz powiadamy, że obaj są Bogami, a kiedy indziej mówimy, że jest jeden Bóg?”

Heraklides rzekł: „Twoje twierdzenie jest słuszne. Jeśli jednak o nas chodzi, to my utrzymujemy, że: istnieje Bóg wszechmogący, Bóg, który nie ma początku ani końca, wszystko ogarniający a sam niczym nieogarniony, i że Logos jego, Syn Boga żywego, jest Bogiem i człowiekiem, *przez którego wszystko się stało*. Jak Bogiem jest podług ducha, tak człowiekiem jest podług zrodzenia się z Maryi“.

Origenes rzekł: „Wydaje mi się, że odpowiedziałeś nie na pytanie. Wytlumacz jaśniej, bo może nie zrozumiałem dobrze. A zatem: czy Ojciec jest Bogiem?”

Heraklides rzekł: „Oczywiście“.

Origenes rzekł: „Czy Syn jest odrębny od Ojca?”

Heraklides rzekł: „Oczywiście; jakżeby mógł być zarazem i Synem i Ojcem?”

Origenes rzekł: „A czy Syn, będąc odrębnym od Ojca, też jest Bogiem?”

Heraklides rzekł: „On też jest Bogiem“.

⁵ Flp 2, 6.

⁶ Kol 1, 15.

Origenes rzekł: „I ci dwaj Bogowie stanowią jedno?“

Heraklides rzekł: „Tak“.

Origenes rzekł: „A zatem uznajemy dwóch Bogów?“

Heraklides rzekł: „Tak. Ale: jest to jedna *moc*“⁷.

Nauka Origenesa

Origenes rzekł: „Ponieważ teraz nasi bracia zostali zaskoczeni sformułowaniem,

że istnieje dwóch Bogów, trzeba zatem zagadnienie to zbadać dokładniej i wyjaśnić, pod jakim względem jest ich dwóch, a pod jakim — obaj są jednym tylko Bogiem.

Otóż Pisma Boże przytaczają wiele wypadków, w których dwie rzeczy stanowią jedno; owszem, nie tylko dwie rzeczy, lecz i więcej niż dwie, a nawet rzeczy będące w liczbie o wiele większej⁸ stanowią — według Pism — liczebną jedność. Obecne nasze zadanie nie polega na tym, abyśmy wysunawszy problem

3. przesłiznęli się tylko koło niego i już go uznali za zakończony. Są tu przecież słuchacze świeżo przybyli i z ich to powodu mamy cały problem dokładnie, tak jak przy przeżuwanu mięsa, rozgryzać i powoli tę sprawę uszom słuchaczy przedkładać...

A więc: W Pismach wielokrotnie jest mowa o tym że dwie istoty stanowią jedno. — Co to za teksty? — Otóż: Adam jest odrębną istotą i niewiasta jest odrębną istotą. Adam jest odrębny od niewiasty, ale i niewiasta jest odrębna od mężczyzny. I właśnie w Księdze Rodzaju powiedziane jest, że ci dwoje stanowią jedno: *Będą bowiem dwoje jednym ciałem*⁹. A zatem niekiedy zachodzi to, że dwie istoty składają się na jedno ciało.

Uwagę moją wszakże zwraca to, że o Adamie i o Ewie nie jest bynajmniej powiedziane, iż tych dwoje będzie jednym du-

⁷ ἡ δύναμις μία ἐστίν. W ten sposób Heraklides broni się przed dyteizmem podkreślając jedność natury Ojca i Syna. Sformułowanie prawdopodobnie jest pod wpływem 1 Kor 1, 24: *głosimy Chrystusa, który... dla tych... którzy są powołani... jest Chrystusem, mocą i mądrością Bożą*; oraz Rz 1, 4: *... okazał się pełnym mocy Synem Bożym*.

⁸ Jest to prawdopodobnie połączenie dwóch podobnych tekstów posiadających tą samą treść, ale zanotowanych przez dwóch szybkopisarzy.

⁹ Rdz 2, 24; por. Mt 19, 5.

chem, ani że dwoje będą jedną duszą, lecz że: *będą dwoje jednym ciałem*. Natomiast o sprawiedliwym człowieku, który przecież jest odrębny od Chrystusa, Apostoł powiada, że stanowi z Chrystusem jedność: *Ten zaś, kto łączy się z Panem, jest z nim jednym duchem*¹⁰. Czyż człowiek ten nie ma natury mniejszej i niższej oraz bardziej niedoskonalej, Chrystus natomiast — bardziej boskiej i chwalebniejszej oraz szczęśliwszej? A jednak czyż nadal jeszcze *są dwojgiem*? Oczywiście, że nie: jak mąż i niewiasta *nie są już dwojgiem, lecz jednym ciałem*¹¹, tak też człowiek sprawiedliwy i Chrystus *stają się jednym duchem*¹². W ten sam więc sposób Zbawiciel nasz i Pan stanowi z Ojcem a Bogiem wszechrzeczy *nie jedno ciało, ani jednego ducha*, lecz coś o wiele wyższego niż ciało i duch: a mianowicie jednego Boga. Skoro zaś o ludziach łączących się z sobą można użyć określenia *ciało*, a o człowieku sprawiedliwym łączącym się z Chrystusem określenia *duch*, to Chrystusa zjednoczonego z Ojcem nie wypada określić ani mianem *ciało*, ani *duch*, lecz trzeba użyć określenia czcigodniejszego od tych określeń: *Bóg*.

4. Stąd też powiedzenie: *Ja i Ojciec jedno jesteśmy*¹³ — w ten właśnie sposób winniśmy rozumieć.

Dlatego to w modlitwach naszych słusznie uwzględniamy zarówno określenia *dwoistość*, z tymi, którzy ją podkreślają, jak też określenia *jedność*, z tymi, którzy je wprowadzają. Tym więc sposobem nie wpadamy z jednej strony w doktrynę tych, którzy odłączwszy się od Kościołów dla swoich mrzonek o monarchii bożej rabują Ojcu Syna, a zatem przemocą niszczą też pojęcie samego Ojca, ani też z drugiej strony — nie wpadamy w inną bezbożną naukę, która zaprzecza bóstwa Chrystusowi.

Czegóż wobec tego nauczają Pisma Boże w następujących, na przykład, zdaniach: *Nie było przede mną żadnego boga, ani po mnie nie będzie*¹⁴, lub: *jam jest i poza mną nie ma żadnego boga*¹⁵?

¹⁰ I Kor 6, 17.

¹¹ Mt 19, 6.

¹² Por. 1 Kor 6, 17: *ten zaś, kto łączy się z Panem jest jednym z nim duchem...*

¹³ J 10, 30.

¹⁴ Iz 43, 10.

¹⁵ Pp 32, 39.

Nie należy sądzić, że w zdaniach tego rodzaju określenie *jedność* odnosi się wyłącznie do Boga wszechrzeczy, i że ze względu na czyste pojęcie tego słowa trzeba z niego albo wykluczyć Chrystusa, albo, że się odnosi do Chrystusa wykluczwszy Boga. Otóż określenie to winniśmy tak pojmować, jak Chrystus, gdy mówił: *Ja i Ojciec jedno jesteśmy*¹⁶.

Zagadnienie modlitwy

W zagadnieniach dotyczących tych tematów konieczna jest dokładność z po-

wodu ogromnych nieporozumień, jakie zaszły właśnie w tym tutaj Kościele. Domagano się raz po raz: żeby się biskup podpisał, żeby się podpisali podejrzani, żeby złożyć podpis wobec całego ludu¹⁷. Miało to na celu położenie już kresu temu wszystkiemu i zakończenie tego wewnętrznego rozdarcia oraz wszelkich namiętnych poszukiwań. A więc: niech mi najpierw Bóg łaskawie zezwoli, a potem niech zezwólą biskupi i wreszcie prezbiterzy oraz obecnym tutaj lud wierny, abym zabrał głos o tym, co mnie osobiście najbardziej uderza w całym tym sporze, i abym rzecz zakończył.

Ofiara¹⁸ zawsze jest składana Bogu wszechmogącemu *przez Jezusa Chrystusa*, gdyż bóstwem swym jest on zjednoczony z Oj-

¹⁶ J 10, 30.

¹⁷ W tekście greckim jest ὑπογράψαι — podpisać się. W tym jednak kontekście chodzi o wyrażenie swoich przekonań, nie koniecznie na piśmie: zarówno biskup jak i oskarżeni o jakiś błąd doktrynalny — mają wypowiedzieć swoje zdanie, aby wyjaśnić sporną kwestię.

¹⁸ προσφορά: Wyraz ten został prawdopodobnie wypowiedziany i przedyskutowany w czasie pierwszej debaty wspomnianej na początku *Dyskusji*. Wydawca tekstu — J. Scherer — w swym drugim wydaniu (Schr 67, s. 63 uw. 3) wyraża przekonanie, że niewątpliwie chodziło tutaj o ofiarę mszalną i końcowy zwrot celebrujących (biskup, prezbiter, diakon) i laików obecnych, ale nie celebrujących modlitwy liturgicznej: odpowiednik *Per Dominum nostrum Iesum Christum... qui... vivit et regnat... Deus*. U Origenesa zachodzi ponadto gra słów: προσφορά przez Jezusa Chrystusa, który jest προσφοράς przez swe Bóstwo — jest ofiarnikiem, jest zjednoczony z Ojcem tym Bóstwem, które jest przedmiotem jego προσφορά. W czasie modlitw liturgicznych używano chyba tak wieloznacznych pojęć, że nasuwały się podejrzenia do ich prawowierności i wreszcie trzeba się było z nich oczyścić. Origenes występuje niezwykle ostro

cem. A zatem: nie występują dwie odrębne — jak zwykle — strony, lecz ofiara składana jest Bogu przez Boga.

To, co teraz powiem, chyba się wyda nazbyt zuchwałym: otóż ci, co się razem modlą, winni przestrzegać powziętych tutaj postanowień¹⁹. Jeśli się tego nie przestrzega, wówczas przekracza się następujące polecenie: *nigdy nie patrz na osobę ani nie podziwiał postaci możnego*²⁰ — choćby był nawet biskupem...²¹...

5. ...gdyż zaczniesz się ponad wszystkich wynosić, skoro się postanowień nie zachowa a wtedy przy lada jakich nadarzających się okazjach takie zniekształcone postanowienia są przedmiotem gorączkowych debat, a przecież ... biskup czy prezbiter nie jest w tych sprawach ten jako biskup, tamten jako prezbiter; jeśli jest diakonem — wówczas występując nie jest diakonem ani laikiem; jeśli jest laikiem, to nie występuje jako laik i nie współcelebruje²².

przeciwko jakimkolwiek innowacjom. Nikt ich nie może wprowadzać mocą swego autorytetu, tak jak nikt nie dokonuje ofiary tylko mocą swego stanowiska.

¹⁹ συνθήκαι: przypuszczalnie umowy, czy przepisy, które regulowały w społecznościach chrześcijańskich modlitwę liturgiczną. Wyraz ten jest tutaj bez bliższego określenia: po prostu słuchacze wiedzą o czym jest mowa na podstawie już uprzedniego określenia, którego Origenes używa w takim samym znaczeniu.

²⁰ Por. Kpł 19, 15; Gal 2, 6.

²¹ Rękopis posiada kilka uszkodzonych miejsc.

²² W zdaniu tym Origenes zwraca się nie przeciw hierarchii: sam określał siebie — i inni go określali *ἀνὴρ ἐκκλησιαστικὸς*, lecz zwraca się do całej społeczności. To, co powiedział o biskupie — powtarza w paralelnej formule o prezbiterze, diakonie i o zwykłym laiku: jeżeli *συνθήκαι* nie są przestrzegane, to ani biskup nie jest biskupem, ani prezbiter prezbiterem, ani diakon diakonem, ani laik laikiem. Sens tych negatywnych podwojonych zwrotów jest zawarty w ostatnim sformułowaniu: jeśli jest laikiem — nie jest laikiem i nie jest wciągnięty razem (do modlitwy wspólnej). Rolą jego jest obecność podczas ofiary. Podobnie należy chyba rozumieć poprzednie formuły: biskup, prezbiter, diakon tylko dzięki *συνθήκαι* wypełniają swoje zadanie, natomiast poza *συνθήκαι* wszystko jest anarchią. Jest to myśl, która przejawia się u Origenesa, że każdy w Kościele (biskup, prezbiter, diakon, laik) ma sumiennie spełniać obowiązki swego stanu (por. A. Harnack, *Texte und Untersuchungen zur Geschichte der altchristlichen Literatur*, XLII, 3, s. 76 i 84—86). Zdanie to jest więc wezwaniem do przestrzegania dyscypliny kościelnej.

A zatem: jeśli uważacie to za słuszne, to niech postanowienia te zachowają swoją moc.

Badanie zarzutu

Niektórzy zarzucają mi sprzeczność, że z jednej strony, rozważając zagadnienia związane z pojęciem Boga, aż substancjalnym bóstwem obdarowałem Jezusa Chrystusa, gdy z drugiej strony wobec całego Kościoła wyznałem przekonanie o zmartwychwstaniu ciała już martwego. Ponieważ Zbawiciel a Pan nasz również przyoblekł się w ciało — winniśmy zastanowić się jakie to było ciało.

W przeciwieństwie do wszystkich herezji zaprzeczających zmartwychwstaniu — sam tylko Kościół wyznaje wiarę w zmartwychwstanie ciała już martwego głosząc: *idąc w ślady pierwotnego wskrzeszonego spośród zmarłych — wszyscy zmarli będą wskrzeszeni*²³. *Pierwowzór ten — to Chrystus*²⁴: dlatego właśnie ciało jego było również martwe. Zresztą, gdyby ciało jego nie stało się martwe — nie byłoby zdolne do owinięcia całunem, ani do przyjęcia wonności oraz tego wszystkiego, co się zmarłym należy, jak też nie byłoby zdolne do złożenia w grobie: przecież żadnej z tych rzeczy nie może doświadczyć ciało duchowe, ponieważ to, co jest duchowe, skoro jest właśnie takim, w żaden sposób nie może się stać martwym, lub też to, co jest duchowe, nie może zupełnie — jako takie — przemienić się na niewrażliwe (po śmierci) na bodźce zmysłowe. Jeśliby to, co jest duchowe, mogło umierać — wówczas należałoby się obawiać, że wszyscy pomrzemy ponownie po zmartwychwstaniu zmarłych, kiedy ciała nasze zostaną wskrzeszone — według słów Apostoła: *sieje się ciało ziemskie, powstanie duchowe*²⁵. A przecież: *Chrystus powstawszy z martwych, więcej nie umiera*²⁶. A nie tylko *Chrystus powstawszy*

²³ Por. I Kor 15, 12—13: *Jeżeli zatem głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dlaczego twierdzą niektórzy spośród was, że nie ma zmartwychwstania. Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał.*

²⁴ I Kor 15, 23

²⁵ I Kor 15, 44

²⁶ Rz 6, 9

6. z martwych, więcej nie umiera, lecz i: ci, którzy należeć będą do Chrystusa ²⁷ — powstawszy z martwych, więcej nie pomrą.

Jeśli ten temat nie nasuwa już wątpliwości i dostatecznie został wyjaśniony, to i on po uroczystym zaświadczeniu przez Lud nabierze mocy prawnej, gdy zostanie definitywnie zatwierdzone.

Cóż by to jeszcze można było powiedzieć odnośnie tego punktu wiary? Jeżeli masz jakieś osobiste zdanie na ten temat, Maksymie, ...podziel się nim z nami”.

Pytanie Maksyma

Maksym rzekł: „Oby wszyscy byli podobnego jak i ja zdania! Oświadczam wobec Boga i Kościoła: uznaję co należy, i wszystko, co trzeba — potępiam. Aby już jednak zupełnie nie było jakiegokolwiek wątpliwości czy niepewności,.... niepokoi mnie jeszcze jeden tylko szczegół. Zresztą wiedzą o tym bracia, że mawiałem: *Potrzebuję, aby brat mój mnie wspomógł i pouczył mnie w tej sprawie* ²⁸.

Otóż: w jaki sposób grób został otworzony, skoro rzeczywiście duch Syna został oddany Ojcu — tak przecież, a nie inaczej brzmi zdanie: *Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego* ²⁹? a więc: duch został odłączony od ciała martwego i złożonego w grobie. A również: w jaki sposób zmarli zmartwychwstaną?”

Origenes rzekł: „To, że człowiek jest istotą złożoną — wiemy z Pism Świętych. Apostoł bowiem powiada: *Bóg sam niech uświęci waszego ducha, i duszę, i ciało*, oraz: *Niech w pełni was uświęci, niechaj całe wasze jestestwo: i duch, i dusza, i ciało, zachowane zostanie bez zarzutu na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa* ³⁰. Duch ten, o któ-

²⁷ 1 Kor 15, 25.

²⁸ J. S c h e r e r sądzi że zdanie to nie tylko zostało uprzednio wymawiane przez Maksyma, ale, że jest ono jakimś nieznanym cytatem.

²⁹ Łk 23, 46.

³⁰ I Tes 5,23. Origenes podaje jakoby dwa cytaty. Pochodzą one jednak oba z tego samego miejsca. Albo zatem Origenes cytując z pamięci był przekonany, że są one wzięte z dwóch różnych miejsc, albo z dwóch szybkopisarzy jeden zapisał tylko pewne części, a drugi cały tekst, redaktor natomiast wszystko włączył w całość *Dyskusji*.

rym w tekstach tych jest mowa, to nie jest Duch Święty, lecz jest to jedna z części, z jakich się składa człowiek. Wynika to ze słów uczącego Apostoła: *Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha* ³¹. Otóż gdyby duch ten był identyczny z Duchem Świętym — wówczas Apostoł nie powiedziałby, że *Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha*.

7. A zatem Zbawiciel i Pan nasz, skoro postanowił zbawić człowieka zgodnie z planem zbawienia, to właśnie dlatego tak samo pragnął zbawić ciało, jak postanowił — podobnie — i duszę zbawić, a wykazał też wolę zbawienia i pozostałej części w człowieku: to znaczy ducha.

Otóż nie mógłby zbawić całego człowieka gdyby nie przyoblekł się w całego człowieka. Ci, którzy nauczają, że Zbawiciel miał ciało tylko duchowe — przeczą zbawieniu ciała ludzkiego; przeczą też zbawieniu ludzkiego ducha, o którym powiada Apostoł: *Nikt z ludzi nie zna tego, co ludzkie, tylko duch człowieka, który jest w nim* ³². ... Pragnąc więc zbawić tego ducha ludzkiego, o którym Apostoł w taki się sposób wyraża, przyjął na siebie również ducha ludzkiego.

Te trzy elementy — u Niego — zostały od czasu męki rozłączone; od czasu zaś zmartwychwstania zostały ponownie zjednoczone te trzy elementy. W jakiż to się sposób dokonało? Oto: ciało zostało w grobie, dusza zstąpiła do otchłani, duch zaś został oddany Ojcu. Dusza była w otchłani, zgodnie ze słowami Pisma: *duszy mej nie pozostawisz w otchłani* ³³. Jeśli rzeczywiście *ducha oddał Ojcu*, to tylko jako depozyt ducha tego powierzył Ojcu. Co innego bowiem jest *uczynić podarunek*, co innego znów *zwrócić coś*, a jeszcze co innego *powierzyć w depozyt*. Gdy ktoś powierza cokolwiek w depozyt, czyni to zawsze z zamiarem odebrania kiedyś swego depozytu. Czemuż to więc musiał powierzyć w depozyt swego ducha Ojcu? Dokładna odpowiedź na to pytanie niestety przerasta moje możliwości, moją kompetencję, oraz zdolności

³¹ Rz 8, 16.

³² 1 Kor 2, 11.

³³ Ps 15 (16), 10; Dz 2, 27.

mego umysłu. Nie jestem aż tak wielkim autorytetem, abym ośmielił się z całą pewnością siebie twierdzić, że jak ciało nie

8. mogło zstąpić do otchłani — aczkolwiek tak właśnie uczają ci, co głoszą, że Jezus miał ciało duchowe — tak też i duch jako taki nie mógł zstąpić do otchłani, a więc jedynie z tej racji, jak przypuszczam, musiał ducha powierzyć Ojcu w depozyt na ten czas, póki nie powstanie z martwych. I dlatego depozyt ten, powierzony Ojcu, później odebrał.

Kiedy się to stało?

Nie równocześnie ze zmartwychwstaniem, ale niezwłocznie po zmartwychwstaniu. Na potwierdzenie moich słów niech posłuży opis ewangeliczny: gdy Pan Jezus Chrystus powstał z martwych — zbliżyła się do Niego Maria, On zaś jej rzekł: *nie dotykaj mnie*³⁴. Chciał bowiem, aby ten, kto Go dotknie — dotknął się całości Jego, po to, iżby zetknąwszy się z Jego całością ciało otrzymało pomoc od Jego ciała, dusza — od Jego duszy, duch — od Jego ducha. I zaraz jej tłumaczy: *Nie wstąpiłem bowiem jeszcze do Ojca*³⁵. Najpierw więc wstępuje do Ojca, a dopiero potem przychodzi do uczniów. W jakim zatem celu wstępuje do Ojca? — Oczywiście po to, aby zabrać swój depozyt.

Wiara i uczynki

Tak więc wszystkie problemy wiary, które nas interesowały, zostały omówione. Musimy jednak pamiętać, że wobec trybunału boskiego będziemy sądzeni nie tylko za samą wiarę, jakbyśmy za postępowanie nie ponosili odpowiedzialności³⁶, ani też za samo postępowanie, jakoby wiara nie była brana w rachubę. Z poprawności obu na raz zostaniemy usprawiedliwieni, gdy obu nato-

³⁴ J 20 17. Ks. S. Kowalski w przypisie do tego miejsca w swym tłumaczeniu (s. 629) zwraca uwagę, że *μη μου ἅπτοισι* nie oznacza tylko: *nie dotykaj mnie*. Zwrot ten tłumaczy przez pierwsze znaczenie tego wyrazu: *powstrzymywać*, a zatem: *Nie powstrzymuj mnie*. Podobnie tłumaczy w Biblii Tysiąclecia ks. J. Drozd: *Nie zatrzymuj mnie*.

³⁵ J 20, 17.

³⁶ Por. Jk 2, 24: *Widzicie, że człowiek dostępuje usprawiedliwienia na podstawie uczynków, a nie samej tylko wiary.*

miast zabraknie poprawności — jednakowo za oboje karę poniesiemy. Są jednak tacy ludzie, którzy poniosą karę nie za oboje na raz, ale za jedno z nich: jedni zostaną ukarani za wiarę, której się wyparli, a nie za życie, które wcale nie jest u nich niepoprawne;

9. inni natomiast zostaną ukarani nie za wiarę, lecz z powodu sposobu swego życia. A mianowicie: gdy żyją z dala od prawych zasad — otrzymają karę. Jestem głęboko przekonany, że Salomon oba te rodzaje — mówię zarówno o sprawach związanych z wiarą i jej pogłębianiem, jak też o zagadnieniach związanych z naszym życiem — przedstawił w Przypowieściach Salomona w następujący sposób: *Któż chlubić się będzie — mówiąc: bezgrzeszne mam serce? Albo któż stanie tu obecny — oznajmiając: iż wolny jest od grzechu?*³⁷ Różnicę, jaka zachodzi w tym tekście między wiarą i życiem, wyprowadzamy w następujący sposób: *serce* oznacza dziedzinę umysłu, *grzechy* natomiast pochodzą z zespołu czynów. Pisma Boże powiadają: *Któż chlubić się będzie — mówiąc: bezgrzeszne mam serce? nieskalane fałszywą gnozą*³⁸, nietknięte kłamstwem? Albo: *Któż stanie tu obecny — oznajmiając: iż wolny jest od grzechu?* Czyli: czy jest ktoś, kto żadnego grzechu nie popełnił nigdy w swym postępowaniu? Ale ponieważ pragniemy dostąpić zbawienia — dlatego nie wolno nam zaniedbać w postępowaniu naszego życia pod pozorem zajmowania się samą wiarą, ani też — z drugiej strony — nie wolno nam całej nadziei pokładać tylko w życiu! Musimy dokładnie wreszcie poznać, dogłębnie zrozumieć i uwierzyć, że za oboje albo osiągniemy uniewinnienie i odpowiednią do niego szczęśliwość, albo też coś wręcz im przeciwnego.

Do czynów zasługujących na karę należą nie tylko czyny okrutne i budzące grozę, których — czy z jednej czy z drugiej dziedziny — nawet nie trzeba chyba wymieniać, ale też i takie, o których zwykło się mniemać, iż są mniejszej wagi. Niewątpliwie

³⁷ Por. Prz, 20,9: *Kto powie: „Ustrzegłem czystości serca, wolny jestem od grzechu?”*

³⁸ I Tym 6, 20: *O, Tymoteuszu strzeż depozytu unikając światowych czczych gadanin i przeciwstawnych twierdzeń fałszywej wiedzy.*

z tej to przyczyny Apostoł zaliczał do czynów nieprawych i wstrętnych oraz zbrodniczych — jeśli już trzeba je nazwać po imie-

niu — również czyny lekceważone przez wielu ludzi.

Cóż to on powiada? Oto: *Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani cudzołożnicy, ani rozwiązli, ani mężczyźni współżycący ze sobą, ani złodzieje, ani pijacy, ani oszczercy nie odziedziczą królestwa Bożego*³⁹. Zauważcie tylko: do tak olbrzymich objawów zła, jak *pederastia, zniewieściałość, cudzołośćwo, rozwiązłość* — doliczył również *pijaństwo i oszczerstwo!* A przecież grzechy te są przeważnie przez nas wszystkich lekceważone! Już na podstawie tego samego musimy się nauczyć, iż nie tylko za tamte wielkie grzechy zasługujemy na wyrzucenie z *królestwa Bożego*, ale też i za te, które zwykle się nazywa grzechami mniejszymi. Zatem unikajmy ich. A więc: nie rzucajmy oszczerstw! Nie upijajmy się! Nie rabujmy! Nie popełniamy kradzieży! Nie wykonujmy czynów sprzecznych z prawem! Nie czynmy tego, nawet gdybyśmy osobiście nie rozumieli całego tego zagadnienia.

Czy jest jeszcze coś niejasnego w regule wiary? Proszę mi przypomnieć. Jeżeli wyłoni się jeszcze jakaś trudność — omówimy ją w oparciu o Pismo⁴⁰.

Problem tożsamości duszy i krwi

Dionizy rzekł: „Czy dusza utożsamia się z krwią?”

Origenes rzekł: „Doszło do mych uszu, a mówię to, o czym wiem doskonale, iż niektórzy stąd, oraz niektórzy z okolic, są przeświadczeni, że po odejściu z tego życia dusza niczego nie odczuwa, lecz że po prostu znajduje się w grobie tkwiąc w ciele⁴⁰. A przypominam sobie, że — gdy cho-

³⁹ Por. 1 Kor 6, 9—10: *Czyż nie wiecie że niesprawiedliwi nie posiadają Królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani batwochowalcy ani cudzołożnicy, ani rozwiązli ani mężczyźni współżycący ze sobą ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy ani oszczercy, ani zdziery nie odziedziczą Królestwa Bożego.* Origenes cytował z pamięci.

⁴⁰ Por. HE VI 37: „Inni jeszcze jacyś ludzie powstają około tego samego czasu w Arabii i wprowadzają naukę prawdziwie się sprzeciwiającą. Powiadają, że dusza ludzka na razie na tym tutaj świecie umiera w chwili śmierci razem z ciałem i z nim razem podlega zniszczeniu. Dopiero później gdy nadejdzie czas zmartwychwstania, razem z ciałem do nowego się zbudzi życia“.

dzi o to zagadnienie — kiedyś bardzo gwałtownie się starłem z Heraklidesem, oczywiście innym niż tutaj nam obecny, oraz z Kelerasem, jego poprzednikiem. Starcie to było tak gwałtowne, że już miałem największą ochotę wszystko rzucić i odjechać. Jednakże on, raz ze względu na swoją kurtuazję, potem też ze względu na doniosłość samego zagadnienia, wysłał po mnie 11. jeszcze raz. Zgodziliśmy się na podjęcie się dyskusji ⁴¹.

Zakończyła się ona złożeniem wyznania ortodoksyjnej wiary. ... ⁴² podobnie jak tamten oczyścił się przez wyznanie wiary wobec nas tak jak wobec Boga.

A więc teraz na ten sam palący problem poszukuje odpowiedzi nasz kochany Dionizy. Aby niczego nie przeczyć — przytoczę najpierw te wypowiedzi Pisma Bożego, które sprawiają tyle zamieszania, a potem każdą z nich, z pomocą Bożą, i według waszego życzenia, postaramy się wyjaśnić.

Ogromnie kłopotliwe jest następujące zdanie: *Duszą wszelkiego ciała jest krew* ⁴³. Właśnie to zdanie okropnie wzburzyło tych, którzy go nie zrozumieli. Następnym, niepokojącym, zdaniem jest: *Nie spożywajcie duszy wraz z ciałem: miej się wielce na baczności, abyś nie spożywał krwi: nie spożywajcie duszy wraz z ciałem* ⁴⁴. Nie co innego tylko te zdania narobiły tyle zamieszania, bo co do innych zdań, to mimo, że i one wprowadzają na manowce, ale są ogromnie dalekie od tej konsekwencji, jak się kryje w treści obu poprzednich zdań.

W miarę moich możliwości — ponieważ mnie o to proszono przyzywając tutaj — pomogę w dokładnym zbadaniu Pism

⁴¹ Z tekstu nie wynika, czy Origenes był sam zaproszony czy też ktoś był razem z nim i czy dyskusja była przy współudziale wiernych. Temat dyskusji może być ustalony między obiema stronami już z góry.

⁴² Tekst rękopisu został prawdopodobnie uszkodzony jeszcze przed sporządzeniem odnalezionego zbioru. W pierwszym wydaniu widać to dokładnie w SChr zaś zaznaczono tylko krzyżykiem bez odnośnika.

⁴³ Por. Kpł 17, 11: *Bo życie ciała jest we krwi, a Ja położyłem je dla was na ołtarzu, aby uczynić przebłaganie za wasze życie ponieważ krew jest przebłaganiem za życie.*

⁴⁴ Por. Pp 12, 23: *Ale się wystrzegaj spożywania krwi, bo we krwi jest życie, i nie będziesz spożywał życia razem z ciałem.*

Bożych. Zawsze bowiem, wszyscy, potrzebujemy cudzej pomocy, aby o prawdzie nie mniemać — zdani tylko na własne siły — czegoś wręcz przeciwnego....

Wiadomo jest powszechnie, że takie same nazwy, jakie się stosuje do określenia wszelkiej rzeczywistości cielesnej — posiada też rzeczywistość niecielesna. Tym sposobem nazwy określające elementy cielesne odnoszą się do zewnętrznego człowieka, hominimy natomiast nazw elementów cielesnych — do człowieka wewnętrznego. O tym, że istnieje dwóch ludzi w człowieku mówi przecież zupełnie wyraźnie Pismo: *Chociaż bowiem niszczy nasz człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień* ⁴⁵, oraz: *Mam upodobanie w prawie Bożym zgodnie z człowiekiem wewnętrznym* ⁴⁶. Tych właśnie dwóch ludzi Apostoł

12. stale wyodrębnia.

Właściwie to mnie się wydaje, że on się nie podjął być inicjatorem tej nauki, ale jedynie na podstawie Pism, gdzie ona jest zawarta, chociaż pogmatwana, wyłożyć ją w sposób oczywisty, jako mniej omotaną.

Niektórzy są przekonani, że następujące zdanie z księgi Rodzaju jest zwykłym tylko powtórzeniem opisu stworzenia człowieka, a mianowicie: *Wziął Bóg prochu z ziemi i ulepił człowieka* ⁴⁷. Według ludzi, mniemających w ten sposób, wzór, o którym jest mowa w wyrażeniu: *według obrazu* ⁴⁸ — albo wręcz jest ciałem, a więc Bóg ma taką samą postać jak człowiek, albo: z wyrażenia tego wynika, że postać Boga jest podobna do złożoności człowieka z człowieka zewnętrznego i wewnętrznego. Myśmy natomiast nie oszaleli na tyle, żeby twierdzić: albo że Bóg jest bytem złożonym z elementu niższego i wyższego, skoro to, co jest *według obrazu* składa się z tych dwóch elementów, albo że to, o czym jest mowa w słowach: *według obrazu* — będąc obrazem Bożym — jest bardziej złożone w elemencie niższym niż elemencie wyższym.

⁴⁵ 2 Kor 4, 16.

⁴⁶ Rz 7, 22.

⁴⁷ Rdz 2, 7; 1, 27.

⁴⁸ Rdz 1, 26.

Upominanie słuchaczy

Zagadnienia te są niezmiernie subtelne. Dlatego wymaga się też od

słuchaczy usposobienia na wyższym poziomie moralnym. A więc i ja zwracam się do was, moi słuchacze, z prośbą, abyście zwrócili uwagę na siebie samych, gdyż inaczej dalibyście powód do zarzucania mi, że *to, co święte rzucam psom*⁴⁹ — to znaczy duszom bezwstydnym. Przecież ani hieny ani szakale, czyli ludzie oddani rozpuście i oszczerstwom, niczego innego nie czynią jak to, co jest szczekaniem. A zatem — powtarzam jeszcze raz — nie wolno mi *tego, co święte rzucać* ludziom tego pokroju. I z tego to właśnie powodu zwracam się z prośbą, do was, słuchacze, abyście nie dali powodu do oskarżenia mię, iż *drogocenne perły*⁵⁰, jakie mam zamiar tutaj zgromadzić — roztrwamiam...

13. ...⁵¹ ... zawodowi kupcy czyniący propozycje ludziom uwikłanym w nieczystościach cielesnych, i dlatego mówi się o nich, że paktują ze świniami. Muszą bowiem powiedzieć, że ten, kto nieustannie nurza się w cielesnościach i tarza się w błocie życia, a nie biegnie do życia czystego, do życia świętego, ten jest skończoną swinią! Jeśli więc, skoro już stosuję to *porównanie królestwa niebieskiego do kupca poszukującego szlachetnych pereł*⁵², ja te *perły szlachetne* najpierw znajduję, a potem — nabyte dzięki trudom i nocnym czuwaniom — rzucam duszom rozmiłowanym w rozkoszach zmysłowych i nurzającym się w błotach cielesności oraz w nieczystościach, wówczas to również do mnie można zastosować to porównanie, że popełniam ów błąd *miotania pereł*

⁴⁹ Por. Mt 7, 6: *Nie dawajcie psom tego, co święte, ani nie rzucajcie swych pereł przed świnię, by ich nie podeptały nogami i obróciwszy się was nie poszarpały.*

⁵⁰ Por. Mt 7, 6.

⁵¹ Kopista znalezionej rękopisu zaznaczył, że w tekście pierwotnym, z którego dokonywał przepisania, była jakaś usterka. Chcąc być wiernym pierwowzorowi — nie uzupełnił luki, lecz zostawił miejsce puste. Proponuję zdanie łączące tekst poprzedni z następnym: „*Jeżelibyście nie mieli usposobienia moralnie wyrobionego (λογική διακονία) musiałbym zamilknąć, abym się nie stał jak owi*“ zawodowi kupcy itd.

⁵² Mt 13, 45: *Dalej jest podobne królestwo niebieskie do kupca, poszukującego pięknych pereł. Gdy napotkał jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał i kupił ją.*

przed swinie. A świnię, ponieważ są tylko świniami i niczym więcej, chwyciwszy perły po prostu *tratuja je* ⁵³ — podobnie jak nie mają rozeznania ich piękności ani nie oceniają ich wartości, to znaczy wypaczają to, co zostało pięknie powiedziane, tak, że nie tylko *tratuja owe perły*, ale również: *obróciwszy się, rozszarpują potem ministrów tych perł* ⁵⁴.

W związku z tym gorąco was błagam: przemieńcie się! Zechciejcie przeniknąć się tą ideą, że to od was samych zależy metamorfoza: i odrzucenie postaci świni — będącej odpowiednikiem nieczystej duszy, jak i postaci psa — będącej odpowiednikiem człowieka czyniącego zgiełk wokół siebie, klóącego się i mającego złośliwy język. Tak samo też trzeba dokonać meta-

14. morfozy z postaci węża: to znaczy nie wolno być człowiekiem przewrotnym, do którego stosuje się zarzut: *wąż i plemię zmijowe* ⁵⁵. Jeśli, wobec tego, pragniemy niezbitcie się przekonać, że rzeczywiście w nas samych jest możliwość dokonania tej metamorfozy z węża, ze świni, z psów, to po nauczenie się zależnej od nas metamorfozy udajmy się do Apostoła, który w ten sposób o tym się wyraża: *My wszyscy z odstąpioną twarzą wpatrujemy się w chwałę Pańską przemieniając się w Jego wyobrażenie* ⁵⁶. A zatem: jeśli byłeś człowiekiem zgiełk czyniącym wszędzie, a potem Logos cię ukształtował i przemienił cię — to właśnie na tobie dokonała się metamorfoza z psa na człowieka. Jeśli najpierw byłeś nieczysty, a potem Logos dotknął twej duszy i tyś się poddał ofiarnie twórczej działalności Logosu — to właśnie oznacza, że się przemieniłeś ze świni na człowieka. Jeśli najpierw zezwierzęcony, to skoro raz poddałeś się głosowi, który oswaja, który obłaskawia, który z woli Logosu przemienił cię na człowieka ⁵⁷, to nigdy już nie usłyszysz, że: *jesteś wężem*, czy:

⁵³ Mt 7, 6.

⁵⁴ Por. tamże. Origenes tutaj parafrazuje.

⁵⁵ Mt 3, 7; 23, 33; Łk 3,4.

⁵⁶ 2 Kor 3, 18.

⁵⁷ Klemens Aleksandryjski: Tu znów pewnych jadowitych i zdradzieckich obłudników, którzy czyhali na sprawiedliwość nazwał kiedyś *plemieniem zmijowym* (Mt 3, 7). Jeśli jednak ktoś spośród tych ludzi określonych mianem węże

plemieniem żmijowym. Gdyby niemożliwością było przemienić te węże, to znaczy duszę, która z powodu złości jest tymi węzami, to Zbawiciel (czy też Jan ⁵⁸) nie powiedziałby: *Wydajcie więc godny owoc nawrócenia* ⁵⁹. A dokonawszy przemiany usposobienia już nigdy nie będziesz wężem, plemieniem żmijowym.

Ponieważ wreszcie musi być omówiony już problem człowieka i należy zbadać, czy dusza ludzka przypadkiem nie utożsamia się z krwią — wszak to właśnie ten problem skłonił nas do zastanawiania się nad poszczególnymi zagadnieniami dotyczącymi dwóch ludzi w każdym człowieku, a stąd doszliśmy aż do zagadnień mistyki — zwracamy się jeszcze raz z gorącą prośbą do was, słuchacze: nie oskarżajcie mnie, że: *perły swiniom, że to, co święte psom rzucam, że rzeczy boskie miotam węzom, że węzowi przekazuję*

15. *drzewo żywota* ⁶⁰. Abym ja nie został przez was oskarżony — to wy musicie dokonać metamorfozy: *odrzućcie złość, niezgodę, gniew* ⁶¹, wojowniczość, *zapalczywość*, obmowy, *rozdwójcie!* *Niech nigdy nie będzie wśród was rozłamów, lecz byście byli jednego ducha i jednej myśli* ⁶².

Odczuwam wewnętrzny niepokój zarówno gdy mam przema-

czyni pokutę z wolnej swej woli i kroczy za Logosem — ten stanie się *mężem Bożym* (1 Tym 6, 11). Innych znów nazywa On, obrazowym wyrażeniem, *wilkami odzianymi w owcze skóry* (Mt 7, 15), a wiadmo, że myśli przy tym o zwierzętach drapieżnych w postaci człowieka. Wszystkie te dzikie zwierzęta i ztwardziałe kamienie przemienia niebiańska pieśń na łagodnych ludzi. *Protrep-tikos* I 4, 3. Tłumaczone wg wyd. O. Stählina, s. 5. W: *Die griechischen christlichen Schriftsteller der ersten drei Jahrhunderte, Clemens Alexandrinus, erster Band, Leipzig 1905.*

⁵⁸ Określenie *plemię żmijowe* — jak też i następujące powiedzenie — jest Jana Chrzciciela; por. Mt 3, 7; Łk 3, 7.

⁵⁹ Mt 3, 8; Łk 3, 8: *Wydajcie więc godne owoce nawrócenia.*

⁶⁰ Rdz 2, 9.

⁶¹ Kol 3, 8. Origenes parafrazuje ten sam cytat. Może nawet jest przekonany, cytując z pamięci, że jest to dalszy ciąg tego samego miejsca. Autentyczny tekst jest następujący: *A teraz i wy odrzućcie to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, haniebną mowę — od ust waszych.*

⁶² 1 Kor 1, 10: *A przeto upominam was, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście byli jednomyślni, i by nie było wśród was rozłamów; byście byli jednego ducha i jednej myśli.*

wiać, jak też doznaję takiego samego niepokoju skłaniającego mnie, abym zaprzestał mówienia. Z jednej strony bowiem pragnę mówić, i to ze względu na tych, którzy godni są usłyszenia prawdy, a też i dlatego, aby przypadkiem mnie nie oskarżono, że dmówilem pouczenia tych, którzy są godni. Z drugiej wszakże strony wzdragam się przed przemawianiem: powód tego przed chwilą właśnie wyłuszczyłem: aby i za to mnie potem nie skarżono, że *świętości miotam psom, czy rzucam perły przed świnię*.

No, bo to tylko sam Jezus posiada umiejętność dokonywania poprawnego podziału na słuchaczy *zewnątrznych* i *wewnętrznych*, aby tym, którzy są na zewnątrz⁶³ — mówić w przypowieściach, tym natomiast, którzy wchodzi do jego domu⁶⁴ — *przypowieści wyjaśniać*⁶⁵. Pojęcia takie jak: *na zewnątrz*, oraz *wejść w dom* — są pojęciami mistycznymi. Apostoł powiada: *Bo czy to do mnie należy sądzić tych, którzy są na zewnątrz?*⁶⁶ *Na zewnątrz* — jest każdy grzesznik; dlatego też do tych *którzy są na zewnątrz* powinno się mówić w *przypowieściach* aby skłonić ich do opuszczenia tego *na zewnątrz* a stania się tymi, *którzy wewnątrz są*. Pojęcie: *wejść w dom* — jest, jak już powiedziałem, mistyczne, gdyż: *w dom Jezusa wchodzi* — jego prawdziwy uczeń. *Wchodzi* — to znaczy myśli zgodnie z duchem Kościoła, to znaczy, że życie jego jest zgodne z zasadami Kościoła.

Widzisz jak ogromny czynię wstęp, aby przygotować słuchaczy do głębszej treści. A i jeszcze się waham, czy w ogóle powinienem zacząć przemawiać, skoro czynię tyle nieustannych dygresji w mówieniu? Cóż ja powinienem w takim wypadku począć?... Oczywiście powinienem tak rozplanować całe zagadnienie, aby przyniosło ono faktyczny pożytek duszom mych słuchaczy⁶⁷.

⁶³ I Kor 5, 12. „*Na zewnątrz*“ w Biblii Tysiąclecia przetłumaczono przez „*poza nami*“: *Jakże mogę sądzić tych, którzy są poza nami? Czyż i wy nie sądzicie tych, którzy są wewnątrz?*

⁶⁴ Origenes parafrazuje wyrażenie „*wewnątrz*“.

⁶⁵ Por. Mk 4, 11: *Wam dana jest tajemnica królestwa Bożego, dla tych zaś, którzy są poza wami, wszystko dzieje się w przypowieściach.*

⁶⁶ I Kor 5 12.

⁶⁷ Tutaj przejawia się dobitnie rys duszpasterski działalności naukowej

Ponowne podjęcie problemu: dwóch ludzi i podstawa homonimów

Zwracam najpierw uwagę na to, że: człowiek został *stworzony*⁶⁸, i to stworzony został na początku *według obrazu*⁶⁹, i wtedy jeszcze nie posiadał elementu materialnego:⁷⁰ wszak wcale też nie jest z materii ten wzór, o jakim jest mowa w wyrażeniu: *według obrazu*. Słowa Pisma są następujące: *I rzekł Bóg: uczynimy człowieka według obrazu i według podobieństwa naszego i będzie panował*⁷¹ — i zaraz dodaje: *i uczynił Bóg człowieka*⁷².

16. Ale gdy dopiero w drugim opisie stworzenia człowieka⁷³ są słowa mówiące, że dokonał tego przez pobranie *prochu ziemi*, to tutaj Pismo poucza, że *według obrazu Boga go uczynił*⁷⁴. Okazuje się, że nie tylko Mojżesz wiedział, iż to, co stworzone zostało *według obrazu* Boga, jest niematerialne i przewyższa wszelkie cielesne stworzenie: wiedział o tym również Apostoł. Wskazuje na to jego zdanie, gdy mówi: *Zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu, według obrazu Tego, który go stworzył*⁷⁵.

Origenesa, na co zwraca się uwagę ostatnio w monografiach dotyczących Origenesa.

⁶⁸ Origenes dokładnie podkreśla przeciwko neoplatonizmowi stworzenie człowieka, a nie emanację jego z bóstwa. Por. recenzję artykułu Endre v o n I v a n k a, *Der geistige Ort περὶ ἀρχῶν zwischen dem Neuplatonismus, der Gnosis und der christlichen Rechtläubigkeit*, w: SThV 1965, nr. 2, 583.

⁶⁹ Tutaj Origenes podkreśla przeciw fałszywej gnozie, że człowiek został stworzony przez Boga, a nie przez złego demiurga.

⁷⁰ Origenes jest zwolennikiem teorii o prekosmicznym początku człowieka. Podobną teorię głosił neoplatonizm. Origenes wszakże różni się zarówno od gnostycyzmu jak od neoplatonizmu: człowiek został stworzony, a nie emanowany, przez dobrego Boga, a nie przez złego demiurga. Od tradycyjnej doktryny chrześcijańskiej Origenes różni się hipotezą o prekosmicznym początku człowieka, razem z nią jednak utrzymuje, że obecny stan jest wynikiem kary za grzech pierwotny.

⁷¹ Rz 1, 26.

⁷² Rz 1, 27.

⁷³ Rdz 2, 7.

⁷⁴ Rdz 1, 27. Origenes ma tutaj: *według obrazu*, a nie: *na obraz*. Takie wyrażenie jest zapewne pod wpływem Kol 3, 9.

⁷⁵ Kol 3, 9: Zmiana tekstu jest nieznacząca.

Wszystkie te słowa wyraźnie zatem mówią, że w każdym z nas jest dwóch ludzi. Jaka w takim razie treść kryje się w powiedzeniu: *Duszą wszelkiego ciała jest krew* ⁷⁶? Jest to doniosły problem. Bo oto jak to samo określenie: *człowiek* stosuje się jednakowo do *człowieka zewnętrznego* i do *człowieka wewnętrznego*, tak samo też jest tylko jedna nazwa na określenie członków człowieka. Usprawiedliwia nas to do twierdzenia, że każdy członek zewnętrznego człowieka ma swój odpowiednik w człowieku wewnętrznym.

Człowiek zewnętrzny ma oczy. Również i *człowiek wewnętrzny* ma oczy, gdyż jest powiedziane: *Oczy me oświeć, bym w śmierci nie zasnął* ⁷⁷. W zdaniu tym nie chodzi bynajmniej o oczy cielesne, tak samo jak nie chodzi o sen zmysłowy czy o śmierć w potocznym znaczeniu, lecz chodzi o oczy te, o jakich mówi Pismo: *przykazanie Pańskie jaśnieje i oświeca oczy* ⁷⁸. Otóż przestrzegając przykazań Pańskich wcale nie staniemy się tym samym bystrzy pod względem cielesnym, ale — zachowując przykazania Boże — staniemy się bystrzejsi pod względem umysłu. *Oczy człowieka wewnętrznego* są bardziej przenikliwe od naszych oczu zmysłowych. Wszak o nich to jest powiedziane: *otwórz me oczy, abym rozważał dziwy Twego Prawa* ⁷⁹. Czyż to zmysłowe nasze oczy są

17. przysłonięte? Bynajmniej. Tutaj chodzi o oczy nasze w znaczeniu umysłu. Jedyne bowiem sam Jezus — i nikt więcej — może usunąć zasłonę, abyśmy mogli kontemplować to, co zostało napisane, i w pełni zrozumieć to, co zostało powiedziane pod osłoną całkiem zwyczajnych słów.

Człowiek zewnętrzny ma uszy. Również i *człowiek wewnętrzny* ma uszy. Wynika to ze słów: *Kto ma uszy ku słuchaniu niechaj słucha* ⁸⁰. A przecież uszy, jako narząd zmysłowy, mają wszyscy, ale nie wszystkim udało się zachować uszy wewnętrzne w stanie zdolnym do słuchania. Tamte uszy, zmysłowe, nie od nas zależą, te natomiast, wewnętrzne, tylko i wyłącznie od nas. I właśnie

⁷⁶ Kpł 17, 11.

⁷⁷ Ps 12 (13), 4.

⁷⁸ Ps 118 (119), 9.

⁷⁹ Ps 118 (119), 81.

⁸⁰ Mt 11, 15.

dlatego, ponieważ od nas zależy posiadanie uszu wewnętrznych w stanie doskonałym, prorok mówi: *Głusi, słuchajcie? Ślepi,, natęźcie wzrok, by widzieć? Kto jest głuchy, jeżeli nie moi słudzy? I kto jest ślepy, jeżeli nie ci, co panują nad nimi? I oslepli pracownicy Boży* ⁸¹. Ponieważ od nas zależy, czy staniemy się głusi....

Proszę uważać! To, co powiedziałem, musi być przez wszystkich, i przez każdego z osobna przeanalizowane. Przecież musimy dokładnie opisać, na czym polega człowiek wewnętrzny, aby wreszcie rozwiązać definitywnie problem identyczności krwi z duszą ⁸²....

A zatem: ponieważ od nas zależy, czy owe uszy wewnętrzne ogłuchną w nas, przysłuchaj się słowom samego proroka: *Od łona matki grzesznicy zeszli na bezdroża, od urodzenia złądzili, kłamstwo głosili. Trucizna ich podobna jest do jadu węża, do jadu żmii głuchej, co uszy swe zatula, która nie usłyszy głosu zaklinaczy, głosu czarownika,*

18. *co biegle zaklina* ⁸³. Tak samo i wy, którzy macie świadomość posiadania swojej winy, jeśli tylko uszami zewnętrznymi przysłuchujecie się słowom czarownika, *co biegle zaklina*, i tylko zewnętrznie słuchacie słów zaklinaczy mających zniweczyć wasz jad, czyli złość, a równocześnie zatykacie uszy wewnętrzne — zamiast je otworzyć i uczynić gotowymi na przyjęcie tych wypowiedzi, wówczas to do was odniosą się owe słowa: *Trucizna ich jest podobna do jadu węża, do jadu żmii głuchej, co uszy swe zatula, która nie usłyszy głosu zaklinaczy, głosu czarownika, co biegle zaklina.*

Człowiek zewnętrzny wacha zmysłowymi nozdrzami wyczuwając zarówno przyjemną woń jak i ohydne smrody. Również człowiek wewnętrzny wyczuwa wonie sprawiedliwości i smrody grzechów: ale innymi, wewnętrznymi nozdrzami. To, że wyczuwa dobrą woń, wynika ze słów Apostoła, który mówi: *Po całej ziemi jesteśmy*

⁸¹ Iz 42, 18—19.

⁸² Przymyślnie słuchacze okazywali zniecierpliwienie, że Origenes zbyt długo zwracał się do jednej osoby, i w sali obrad powstawał coraz głośniejszy szmer, stąd to zdanie wypowiada w formie dygresji przerywając zaczęty już wątek, który za chwilę w dalszym ciągu kontynuuje.

⁸³ Origenes niezbyt dokładnie określa: nie są to słowa proroka, lecz Ps 57 (58), 4—6.

miłą wonnością Chrystusa dla Boga, między tymi, którzy idą na zbawienie, i tymi, co na zatracenie idą; dla jednych zapachem śmiercionośnym — na śmierć, dla drugich zapachem ożywiającym — na życie⁸⁴. Również Salomon powiedział ustami dziewcząt, cór Jeruzalem, w Pieśni nad pieśniami: *Pobiegnijmy za tobą do wonności olejków twoich*⁸⁵. A zatem tak, jak nozdrzami zmysłowymi wyczuwamy zmysłowe

19. wonie oraz zmysłowe smrody, tak samo i człowiek wewnętrzny, zdrowy pod względem bożych, to znaczy wewnętrznych zmysłów, ma ów węch, jaki posiadał również Apostoł, odczuwający woń sprawiedliwości, oraz węch odczuwający smród grzechów, Cóż to za smród grzechów? Otóż jest to ten smród, o jakim w następujący sposób mówi prorok: *Cuchną, ropieją me rany na skutek mojej głupoty*⁸⁶.

Człowiek zewnętrzny ma zmysł smaku. Również człowiek wewnętrzny ma zdolność smakowania — oczywiście duchowego. Dowodem tego są słowa: *Skosztujcie i zobaczcie jak słodki jest Pan*⁸⁷.

Człowiek zewnętrzny ma dotyk zmysłowy. Również człowiek wewnętrzny ma dotyk. Jest to ten dotyk, którym niewiasta cierpiąca na krwotok dotknęła brzegu płaszcza Jezusowego. A że dotknęła — stwierdził to On sam pytając: *Kto mnie dotknął?*⁸⁸ Na co Mu natychmiast Piotr odparł: *Tłumy cię ściskają, a ty pytasz „kto mnie dotknął“*⁸⁹. Wiedział bowiem — Piotr — tylko o możliwości dotykania przez kontakt cielesny, nic natomiast nie wiedział o dotykaniu duchowym. A jednak *tlumy ściskające Jezusa* — nie dotykały Go na prawdę: nie dotykały Go bowiem wiarą. Jedynie owa niewiasta posiadająca taką zdolność dotykania — *dotknęła Jezusa* i dzięki temu została uzdrowiona. A zatem, powtarzam

⁸⁴ 2 Kor 2, 15—16.

⁸⁵ Pnp 1, 4. Origenes cytuje wg. LXX.

⁸⁶ Nie prorok, lecz Ps 37 (38), 6.

⁸⁷ Ps 33 (34), 9; por. 1 P 2, 3.

⁸⁸ Łk 8, 45.

⁸⁹ Mk 5, 29—32. Origenes — cytując z pamięci — nieco przestawia wyrazy; wg. Łk 8, 45: *Jezus zapytał: „Kto się mnie dotknął?“* *Gdy wszyscy się wypierali, Piotr rzekł: „Mistrzu, to tłumy zewsząd Cię otaczają i ściskają“*; natomiast wg. Mk 5, 31: *na to odpowiedzieli Mu Jego uczniowie: „Widzisz, że tłum zewsząd Cię ściska, a pytasz: Kto się mnie dotknął?“*

jeszcze raz: ponieważ *dotknęła* boskim dotykiem — to na boski jej dotyk moc wyszła z Jezusa. I dlatego rzekł On: *Kto mnie*

20. *dotknął? poczułem bowiem, że moc wyszła ode mnie.* O takim właśnie dotyku, na wskroś boskim, mówi również Jan: *I ręce nasze dotykały stwierdzając Słowo żywota* ⁹⁰.

Tak samo: mamy również inne ręce, a mianowicie duchowe, o których powiedziano: *Wzniesienie rąk moich — jest ofiarą wieczorną* ⁹¹. Choćbym wzwyz wznosił ręce cielesne, ale w dół spadałyby ręce mojej duszy i nie wznosiłyby ich czyny święte i dobre, wtedy *wzniesienie rąk moich ofiarą wieczorną* nie stałoby się.

Mam też inne, duchowe nogi, o których przykazuje mi Salomon mówiąc: *Noga twa niech się nie potknie* ⁹².

Jest też pewne sformułowanie w księdze Eklezjastesa, które zwraca uwagę; oczywiście wydaje się ono nierozumne temu człowiekowi, któremu brak jest zdolności pojmwania, stąd też tylko do człowieka mądrego zwraca się Eklezjastes z twierdzeniem: *Mędrzec ma w głowie swojej oczy* ⁹³. O jakiejż to głowie jest tutaj mowa? Przecież jest oczywiste, że każdy człowiek, a więc tak samo i nierozumny oraz szalony, ma oczy zmysłowe w zmysłowej głowie. Jednakże *oczy mędrca* — problem samych oczu przed chwilą już omówiliśmy — *oświecone przykazaniem Pańskim* ⁹⁴, *są w jego głowie*, to znaczy w Chrystusie, ponieważ: *głową dla mężczyzny jest Chrystus* ⁹⁵ — jak uczy Apostoł. Niezbicie z tego wynika, że Chrystus jest zasadą rozumowania.

Wnętrznosci moje, wnętrznosci moje mnie bolą, ⁹⁶ — skarżył się 21. Jeremiasz. Jakie to wnętrznosci ból mu sprawiały? Otóż chodzi tutaj o takie same wnętrznosci, które bolą również i nas wówczas, gdy przez nie w bólach na świat przychodzi Lud

⁹⁰ 1 J 1, 1.

⁹¹ Ps 140 (141), 2.

⁹² Prz 3, 23.

⁹³ Ekl 2, 14.

⁹⁴ Ps 18 (19), 9.

⁹⁵ 1 Kor 11, 3.

⁹⁶ Jer 4, 19. W Biblii Tysiąclecia jest: *Piersi moja! Piersi moja! O, wije się z bólu!*

wierny. Taki właśnie sens mają słowa: *bolą mnie wnętrzności i zmysły* — oczywiście nie cielesne, lecz: serca mego.

Jeśli też przejdę do omawiania pozostałych części ciała — to wykażę również ich bezcielesne odpowiedniki istniejące w duszy. Oto jest w Piśmie Bożym zdanie: *Nie karć mnie, Panie, w Twym gniewie, i nie karz mnie w Twej zapalczywości. Zmiłuj się nade mną, Panie, bom słaby, ulecz mnie, Panie, bo kości moje strwożone* ⁹⁷. O jakich to *kościach strwożonych* proroka jest tutaj mowa? Moim zdaniem chce on oznajmić, że harmonia duszy jego i trzeźwość jego rozumowania zostały zachwiane, i dlatego właśnie błaga on o odnowienie owych duchowych kości. Na innym znów miejscu powiedziano: *Rozrzucano kości nasze przed czeluścią Otchłani* ⁹⁸. Jakież to *kości* — w ten sposób mówiącego — *rozrzuczone zostały przed czeluścią Otchłani*? Jeśli razem ze mną zaczniesz badać grzesznika i zaczniesz badać jego najróżnorodniejsze powiązania, a mianowicie: z krainą grzechu, z krainą umarłych, z krainą zła — wówczas sam stwierdzisz o takim człowieku, że *kości jego zostały rozrzuczone*. A jeszcze w innym miejscu Pisma powiedziano: *Wszystkie kości moje powiedzą: „Któż tobie podobny, o Panie?”* ⁹⁹ I oto w ten sposób widzimy, że z jednej strony kości te, duchowe, mówią, dyskutują, wypowiadają swoje zdania, odczuwają Boga, z drugiej natomiast strony kości — cielesne — pozbawione są wogóle uczucia zmysłowego, jak stwierdzają pomocnicy chirurgów, gdy kości człowieka nieprzytomnego piłą piłują. A zatem poprzednie zdanie: *Wszystkie kości moje powiedzą: „Któż tobie podobny, o Panie?”* — należy rozumieć zupełnie tak samo, jak wszystkie wcześniej przytoczone zdania. I tu znów mamy dowód na to, że człowiek wewnętrzny posiada wszystkie kości mówiące.

Człowiek wewnętrzny ma również serce; wszak napisano: *Słuchajcie mnie wy, którzyście stracili serce* ¹⁰⁰. Jakże to? Przecież ludzie

⁹⁷ Ps 6, 2—3.

⁹⁸ Ps 140 (141), 7.

⁹⁹ Ps 34 (35), 10. W Biblii Tysiąclecia jest: *Powiedzą wszystkie władze mej duszy.*

¹⁰⁰ Iz 46, 12: W Biblii Tysiąclecia jest: *Słuchajcie mnie wy, którzy tracie odwagę.*

żyjący na ziemi posiadają takie serce, które należy do ciała, a takiego serca wszak się nie traci. Skoro natomiast ktoś zaniedbał pielęgnowania swego postępowania zgodnego z rozumem, i z powodu własnej opieszałości zaprzepaścił zasady intelektualne — wówczas o takim człowieku się mówi, że *stracił swe serce*. Otóż właśnie do takiego człowieka odnoszą się słowa: *Stuchajcie mnie wy, którzyście stracili serce*.

Nawet włosy wasze na głowie wszystkie są policzone ¹⁰¹ — napisano w Ewangelii. O jakich włosach jest tutaj mowa? Oto o tych, dzięki którym uczniowie Jezusa stali się nazarejczykami w sposób duchowy.

Ponieważ więc wszystkie części ciała materialnego masz również w *człowieku wewnętrznym*, co zostało przez Pismo udowodnione, to już nie powinienes wątpić, że zupełnie tak samo istnieje w *człowieku wewnętrznym* krew, posiadająca taką samą nazwę jak krew zmysłowa, tak jak istnieją inne części ciała. To właśnie ta krew upływa z duszy grzesznika. O niej to powiedziano: *Krew dusz waszych jest poszukiwana* ¹⁰². Nie powiedziano: *Krew wasza*, lecz: *Krew dusz waszych*. Na innym zaś miejscu powiedziano: *Krwi z rąk stróża zażądam* ¹⁰³. O jaką tutaj krew chodzi, której Bóg zażąda z rąk stróża, jeśli nie o ową krew, która wyciekła z duszy grzesznika? Otóż tak samo, jak ginie serce nierozumnego człowieka — wszak już omówiliśmy powiedzenie: *Stuchajcie mnie wy, którzyście stracili serce* — tak też upływa z duszy krew i siła vitalna.

23. Jeśli się już należycie rozumie, czym jest dusza, a zrozumiało się ją dzięki rozważeniu o wszystkich częściach *człowieka wewnętrznego*, i gdy się dzięki temu pojęło, że to w niej jest to coś, co jest *według obrazu*, w takim razie jest to oczywiste, że rację ma Paweł mówiąc: *Najlepsze jest: rozstać się z życiem i być*

¹⁰¹ Mt 10, 30.

¹⁰² Rdz 9, 5. W Biblii Tysiąclecia jest: *I waszej krwi, czyli waszego życia, będę się dopominał*.

¹⁰³ Ez 33 6: *Jeśli jednakże stróż widzi że przychodzi miecz a nie dmie w trąbę, i lud nie jest ostrzeżony, i przychodzi miecz i zabija kogoś z nich, to ten ostatni porwany jest wprawdzie z własnej winy, ale winą za jego śmierć obarczę stróża*.

razem z Chrystusem¹⁰⁴. A zatem człowiek sprawiedliwy już przed zmartwychwstaniem jest razem z Chrystusem, i z Chrystusem żyje w tejże duszy swej. I właśnie dlatego: *najlepsze jest rozstać się z życiem i być razem z Chrystusem*.

Natomiast według was, którzy utrzymujecie, że dusza spoczywa w grobie razem z ciałem — dusza nie opuściła ciała, nie zażywa wytchnienia, nie znajduje się w raju Bożym, nie *zażywa wytchnienia* — mówiąc słowami Pisma — *na łonie Abrahama*¹⁰⁵. A więc: według was, tak właśnie nauczających, wcale nie jest najlepsze: *rozstać się z życiem i być razem z Chrystusem*. Bo przecież skoro dusza jest identyczna z krwią — to nie może być razem z Chrystusem, gdy rozstanie się z życiem. Jeśli — jak twierdzicie — dusza spoczywa w grobie, to w jaki sposób może być razem z Chrystusem — jak mówi Apostoł. Według mnie natomiast i według tego, co głosi Logos Boży, dusza wyzwolona od trosk, wyzwolona od wylewania potów, uwolniona już od ciała, słusznie może powiedzieć: *Oto pozwalasz już, Panie, odejść stądze twemu z pokojem*¹⁰⁶, gdyż faktycznie w pokoju odchodzi i spoczywa z Chrystusem. Podobnie też usłyszała dusza Abrahama: *Puści cię w pokoju do przodków twych, gdy się będziesz obracał w spokojnej starości*¹⁰⁷. O jakich przodkach jest tutaj mowa? Oto o tych, o których powiada

24. Paweł: *Dlatego zginał kolana przed Ojcem, od którego pochodzi wszelki ród*¹⁰⁸. Tak samo też, według nas, *został uwolniony Aaron*¹⁰⁹. Słusznie zatem zostało napisane w księdze

¹⁰⁴ Flp 1, 23: *Z dwóch stron doznaję nalegania: pragnę odejść i być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze.*

¹⁰⁵ Por. Łk 16, 23: *Gdy w Otchłani, pogrążony w mękach, podniósł swe oczy ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie.* Przypuszczalnie są tutaj dwa teksty dwóch różnych szybkopisarzy.

¹⁰⁶ Łk 2, 29. Origenes nieco tekst zmienia, jest: *Teraz, Panie, możesz puścić Twego sługę w pokoju.*

¹⁰⁷ Rdz 15, 15.

¹⁰⁸ 3, 14—15: *Dlatego zginał kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi.*

¹⁰⁹ Lb 20, 24. 29. Przypuszczalnie Origenes łączy razem treść wiersza 24 i 29. Całość jest następująca: *Przemówił Jahwe do Mojżesza i Aarona: „Przylączony zostanie Aaron do ludu swego, gdyż nie wejdzie do ziemi, którą dam synom Izraela, dlatego że sprzeciwiliście się memu rozkazowi u wód Meriba. Weźmij Aarona i syna*

Eklezjastesa o człowieku sprawiedliwym, zmagającym się zgodnie z wymogami walki — a który po walce opuścił już cielesne więzienie — że *wynijdzie z miejsca pobytu więźniów, aby królować*¹¹⁰.

Ponieważ sprawa tak się oto przedstawia, to, co do mnie, jestem zdecydowany śmierć ponieść za prawdę. Dlatego lekceważę to, co zazwyczaj nazywamy śmiercią: a zatem mogę być skazany na dzikie zwierzęta, mogę być skazany na krzyże, mogę być skazany na płomień, mogę być skazany na tortury. Jestem głęboko przekonany, że równocześnie z wyzonięciem ducha — wynijdę z ciała i odpocznę z Chrystusem.

Dlatego też zmagajmy się, dlatego walczmy, dlatego cierpmy póki jesteśmy w ciele! Kresem tego wszystkiego jest, abyśmy wyzwoliwszy się zamienili to ciało na stan bardziej duchowy, a nie abyśmy trwali bez jakiegokolwiek przerwy w tymże ciele nawet wtedy, gdy znajdziemy się w grobie. My, przeznaczeni do wolności i życia z Chrystusem, tymczasem tak bardzo wzdychamy będąc w ciele!“

Problem nieśmiertelności duszy

Wszedł biskup Filip. Demetrios, inny biskup, rzekł:

„Brat nasz, Origenes, właśnie uczy, że dusza jest nieśmiertelna“.

Origenes rzekł: „To, co w tej chwili powiedział Ojciec Demetrios, właściwie naprowadza nas na zgoła już całkiem inne niż do tej pory omawiane — zagadnienie. Sugeruje on, jakobym

25. twierdził, że dusza jest nieśmiertelna. Ja wszakże na taką o mnie opinię odpowiadam: pod pewnym względem dusza jest faktycznie nieśmiertelna, a pod innym — dusza jest jednak śmiertelna.

Zacznijmy więc najpierw od dokładnego określenia wyrazu „śmierć“ i przeanalizujmy całą treść tego terminu „śmierci“ Spró-

jego Eleazara i przyprowadź ich na górę Hor. Tam niech zdejmie Aaron szaty swoje, a ty ubierzesz w nie jego syna Eleazara, Aaron zaś będzie tam zabrany, czyli umrze“ Postąpił Mojżesz według rozkazu Jahwe, i weszli na oczach całego tłumu na górę Hor. Tam zdjął Mojżesz z Aarona jego szaty i przyodział nimi jego syna Eleazara. Aaron umarł na szczycie góry, a Mojżesz z Eleazarem zstąpili na dół. Skoro dowiedziało się całe zgromadzenie że Aaron umarł, oplakiwał go dom Izraela przez trzydzieści dni.

¹¹⁰ Ekl 4, 14.

buję zestawić wszystkie jego znaczenia, nie według pisarzy greckich, ale wszystkie znaczenia według wypowiedzi Pisma Bożego. Możliwe, że ktoś bardziej niż ja uczony zestawiłby i inne znaczenia, ja wszakże, na razie tylko, znam trzy rodzaje śmierci. Jakie trzy rodzaje? Otóż najpierw — według Apostoła — ktoś, *żyje dla Boga*¹¹¹; i inne zdanie: *umarł dla grzechu*¹¹². Śmierć tego rodzaju jest śmiercią błogosławioną: *wszak ktoś umiera dla grzechu*. Tą właśnie śmiercią zmarł Pan mój; powiedziano bowiem: *Umarłszy umarł dla grzechu*.¹¹³ Znam też drugi rodzaj śmierci: gdy ktoś umiera dla Boga. O tej śmierci powiedziano: *Dusza, która zgrzeszy — sama umrze*¹¹⁴. Znam również trzeci rodzaj śmierci. Jest to śmierć w powszechnym mniemaniu: ci pomarli którzy ciała opuścili. W tym właśnie sensie powiedziano: *żył Adam lat dziewięćset trzydzieści a potem umarł*¹¹⁵.

Ponieważ wiemy już, że są trzy rodzaje śmierci — zastanówmy się, czy dusza ludzka jest nieśmiertelna pod względem każdego z trzech rodzajów śmierci. A jeżeli nie jest nieśmiertelna w znaczeniu wszystkich trzech rodzajów śmierci razem, to może jest nieśmiertelna w znaczeniu tylko niektórych z nich.

Jeżeli chodzi o śmierć w znaczeniu potocznym — to my, wszyscy ludzie, oczywiście na taką śmierć umieramy. Tę zaś śmierć nazywamy wyzwoleniem. Taką jednak śmiercią żadna dusza ludzka nie umiera, bo przecież gdyby dusza umarła nie

26. mogłaby być ukarana po śmierci. A o tym wyraźnie powiedziano, że *Ludzie szukać będą śmierci, lecz nie znajdą jej*¹¹⁶. To właśnie dusze skazane na karę *szukają śmierci*. Pragną raczej już nie istnieć, wolą być unicestwione niż cierpieć karę. Z tego to względu ludzie *będą szukali śmierci, lecz nie znajdą jej*. W tym więc sensie każda dusza ludzka jest nieśmiertelna.

Jeśli natomiast chodzi o inne znaczenia, to — według pierwszego z nich — dusza jest jednak śmiertelna, a nawet jest szczęśliwa

¹¹¹ Rz 6, 10.

¹¹² Rz 6, 2.

¹¹³ Rz 6, 10.

¹¹⁴ Ez 18, 4.

¹¹⁵ Rdz 5, 5.

¹¹⁶ Ap 9, 6.

prorok Balaam, gdy napelniony duchem Boskim modlił się tymi słowami: *Oby dusza moja umarła między duszami sprawiedliwych*,¹¹⁷ O teźże to śmierci wypowiedział Balaam zdumiewające proroctwo i najwspanialej sobie samemu — pod wpływem Logosa Bożego życzył. Modlił się bowiem, aby mógł umrzeć grzechowi, i aby mógł żyć tylko dla Boga¹¹⁸. I dlatego powiedział: *Oby dusza moja umarła między duszami sprawiedliwych, a potomstwo moje niech się stanie jak potomstwo ich*.¹¹⁹

Istnieje też jeszcze inna śmierć. W stosunku do niej nie jesteśmy wprawdzie nieśmiertelni, ale jesteśmy w mocy nie umierać, o ile tylko strzec się jej będziemy. Zdarza się bowiem, że jest coś, co się okazuje dla duszy mordercze, ale nie w każdym wypadku to coś musi być mordercze. Jakże to? Otóż gdy dusza zezwala na grzeszenie — sama się staje poniekąd grzechem, a stąd: *dusza, która zgrzeszy — sama umrze*. A więc okazuje się, że dusza jest śmiertelna, i to najprawdziwszą śmiercią. Jeśli natomiast dusza utwierdzi się w dobrym, tak, że stanie się niedostępna dla śmierci, to

27. posiadłszy życie wieczne — już nigdy nie będzie śmiertelna.

Zachodzi jednak pytanie, czy to się da pogodzić ze słowami Apostoła o Bogu: *On sam posiada nieśmiertelność*¹²⁰? Gdy problem ten badałem intensywnie — odkryłem odpowiedź w słowach: że Chrystus Jezus *umarł za wszystkich — tylko nie za Boga*¹²¹. Teraz już widzisz, w jakim sensie Bóg *sam posiada nieśmiertelność*.

A zatem zabiegajmy o życie wieczne! Zabiegajmy stosownie do naszych możliwości! Bóg nam go jeszcze nie dał, lecz nam je zaproponował: *Oto dałem przed obliczem twym życie*¹²². To tylko

¹¹⁷ Lb 23, 10.

¹¹⁸ Por Rz 6, 10: *Bo to że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga*.

¹¹⁹ Tutaj wyraźnie widać, że obecny tekst powstał z połączenia zapisu dwóch różnych szybkopisarzy i że nie został przejrzany i poprawiony przez Origenesa.

¹²⁰ 1 Tym 6, 16: *jedyny, który posiada nieśmiertelność*.

¹²¹ 2 Kor 5, 15. W tekście nie ma: *tylko nie za Boga*.

gdy może umrzeć: grzechowi. Prorokując o tejże to śmierci mówił i wyłącznie od nas zależy, czy wyciągniemy po nie ręce dokonując dobrych czynów, za co w nagrodę weźmiemy życie i złożymy je w duszy. Tym życiem zaś jest Chrystus sam, który o sobie mówi: *Jam jest życie*¹²³. Jest mianowicie tym życiem, które teraz wprowadzie pokazane jest sprawiedliwym pod osłoną — *lecz kiedyś twarzą w twarz je ujrzemy*¹²⁴. Oddechem bowiem *przed obliczem* naszym jest Chrystus Pan, o którym mówiliśmy: *w cieniu jego żyć będziemy pośród narodów*¹²⁵.

Jeśli tak dobrych czynów dokonywał *cień* tylko twego życia, a więc *cień*, jaki posiadał Mojżesz, gdy prorokował, jaki posiadał Izajasz, gdy oglądał *Pana Zastępów siedzącego na tronie wysokim i wyniosłym*¹²⁶, jaki posiadał Jeremiasz gdy słyszał: *pierwej, nim utworzyłem cię w łonie matki poznałem cię, nim z łona wyszedłeś poświęciłem cię*¹²⁷, jaki posiadał Ezechiel gdy widział Cherubiny, gdy oglądał koła — misteria niewypowiedzialne¹²⁸, to jak intensywnie żyć będziemy, gdy już nie pod *cieniem życia* żyć będziemy, ale

28. gdy w samym życiu trwać będziemy! Teraz bowiem *życie nasze ukryte jest wespół z Chrystusem. Ale gdy tylko Chrystus — nasze życie — objawi się, wówczas my także ukazemy się razem z nim w chwale.*¹²⁹

Do tego właśnie życia śpieszmy wzdychając i oplakując, że jeszcze *jesteśmy w tym przybytku*¹³⁰: że mieszkamy w ciele. *Jak długo jesteśmy w ciele — oddalamy się od Pana*¹³¹. Miejmy więc prag-

¹²³ Pp 30, 15.

¹²⁴ J 11, 25; 14, 5.

¹²⁵ 1 Kor 13, 12.

¹²⁶ Lam 4, 20: *Pomazańca Jahwe — nasz oddech — schwytano w ich doły; a myśmy myśleli: „W jego cieniu żyć będziemy wśród pogan“.*

¹²⁷ Iz 6, 2.

¹²⁸ Jer 1, 5.

¹²⁹ Por, Ez 1, 15.

¹³⁰ Kol 3, 3—4.

¹³¹ Por. 2 Kor 5, 4.

¹³² 2 Kor 5, 6. W Biblii Tysiąclecia jest: *jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami z daleka od Pana.*

nienie ¹³² opuścić to ciało i zamieszkać przy Panu ¹³³, abyśmy z nim trwając stali się jedno z Bogiem wszechświata i abyśmy Syna Jego Jedynego oglądali mając pełne zbawienie i uszczęśliwienie w Jezusie Chrystusie, *któremu należy się chwała i moc na wieki wieków. Amen.*¹³⁴

Dyskusje Origenesa. Z Heraklidesem i z biskupami z nim zgromadzonymi, na temat Ojca, Syna, i duszy.

Wykaz cytatów biblijnych

Teologiczna *Dyskusja z Heraklidesem* wychodząc z problematyki liturgicznej a kończąc się w rozważaniach duszpasterskich opiera się tylko i wyłącznie na egzegezie biblijnej. Ten właśnie charakter *Dyskusji* jest podkreślony przez samego Origenesa we wstępie do omawiania nieśmiertelności duszy: „Spróbuję zestawić wszystkie znaczenia (terminu śmierć), nie według pisarzy greckich, ale wszystkie znaczenia według wypowiedzi Pisma Bożego“. Te i inne wypowiedzi biblijne były cytowane z pamięci, dlatego często posiadają zmieniony szyk słów, a czasem też mają słowa zmieniające treść.

Numeracja odnosi się do numeracji kart rękopisu, którą też zachowano w powyższym tłumaczeniu.

STARY TESTAMENT

Księga Rodzaju — (Rdz.)

1, 26: według obrazu	12 (3 razy); 15 (3 razy); 16 (2 razy); 23
1, 27: Bóg uczynił człowieka	16 (2 razy)
2, 7: ulepił człowieka	12; 16
2, 9: drzewo żywota	15
2, 24: dwoje jednym ciałem	2 (2 razy)
5, 5: Adam umarł	25
9, 5: Krew dusz waszych	22 (2 razy)
15, 15: Puści się do przodków	23

Księga Kapłańska — (Kpł)

17, 11: duszą ciała jest krew	11; 16
19, 15: nie patrz na osobę	4

Księga Liczb — (Lb)

20, 29: został uwolniony Aron	24
23, 10: oby dusza moja umarła	26 (2 razy)

Księga Powtórzonego Prawa — (Pp)

12, 23: abyś nie spożywał krwi, wraz z ciałem	duszy 11,9
30, 15: dałem przed obliczem twym życie	27
32, 39: poza mną nie ma	4

Psalmy — (Ps)

6 (7), 2: kości strwożone	21 (2 razy) 15
(16), 10: duszy mej nie pozostawisz w otchłani	7
18 (19), 9: przykazanie oświeca oczy	16; 20
33 (34), 9: skosztujcie jak słodki Pan	19
34 (35), 10: kości powiedzą	21 (2 razy)
37 (38), 6: cuchną rany głupoty	19
57 (58), 4—6: uszy swe zatula	17; 18
118 (119), 18: otwórz me oczy	16
140 (141), 2: wzniesienie rąk moich	20 (2 razy)

¹³² Tekst rękopisu jest w tym miejscu uszkodzony. J. Scherer uzupełnił go przy pomocy 2 Kor 5, 2: *Tak teraz przeto wzdychamy, pragnąc przydział się w nasz niebieski przybytek.*

¹³³ 2 Kor 5, 8.

¹³⁴ 1 P 4, 11.

140 (141), 7: *rozrzucano kości moje* 21
(3 razy)

Księga Przysłów — (Prz)
3, 23: *noga twa niech się nie potknie* 20
20, 9: *Któż wolny jest od grzechu?* 9 (3 razy)

Księga Eklezjastesa — (Ekl)
21, 14: *mędrzec ma w głowie swej oczy* 20
4, 14: *wynijdzie z miejsca więźniów* 24

Pieśń nad pieśniami — (Pnp)
1, 4: *pobiegnijmy do wonności twoich* 18

Proroctwo Izajasza — (Iz)
6, 1: *oglądał Pana Zastępów* 27
24, 18: *głusi słuchajcie* 17
43, 10: *nie było przede mną boga* 4
46, 12: *którzyście stracili serce* 22 (4 razy)

Proroctwo Jeremiasza — (Jer)
1, 5: *nim z tona wyszedłeś poświęciłem cię* 27
4, 19: *wewnętrzności moje!* 20; 21
21, 8: *por. kładę przed wami drogę życia i drogę śmierci* 27

Lamentacje Jeremiasza — (Lam)
4, 20: *w cieniu jego żyć będziemy* 27

Proroctwo Ezechiela — (Ez)
1, 15 *oglądał koła — misteria* 27
10, 1: *oglądał koła — misteria* 27
18, 4: *dusza, która zgrzeszy — umrze* 25
36, 6: *krwi z rąk stróża zażądam* 22
(2 razy)

NOWY TESTAMENT

Ewangelia św. Mateusza — (Mt)
3, 8: *wydajcie owoc nawrócenia* 14
7, 6: *nie dawajcie psom tego co święte... perel świniom* 15
10, 30: *włosy są policzone* 22
11, 15: *kto ma uszy niechaj słucha* 17
13, 45: *królestwo niebieskie podobne do kupca perel* 13
19, 5: *będą dwoje jednym ciałem* 3
19, 6: *nie są dwójgiem* 3
23, 33: *węże i plemię zmiłowe* 14 (3 razy)
22, 59: *por. opis złożenia w grobie* 5

Ewangelia św. Marka — (Mk)
4, 11: *por. o wyjaśnieniu przypowieści* 15
5, 29—32: *Kto mnie dotknął?* 19
15, 46: *por. opis złożenia w grobie* 5

Ewangelia św. Łukasza — (Łk)
2, 29: *pozwalasz odejść z pokojem* 23
3, 8: *wydajcie godny owoc nawrócenia* 14
8, 45—46: *Kto mnie dotknął?* 19
16, 24: *na łonie Abrahama* 23
23, 46: *oddaję ducha mego* 6
23, 53: *por. opis złożenia w grobie* 5

Ewangelia św. Jana — (J)
1, 1—3: *A Bogiem było Słowo* 1
1, 3: *przez którego wszystko się stało* 2
10, 30: *Ja i Ojciec jedno jesteśmy* 4 (2 razy)
11, 25: *Jam jest życie* 27
14, 6: " " " 27
20, 17: *nie dotykaj mnie* 8

Dzieje Apostolskie — (Dz)
2, 27: *duszy mej nie pozostawisz w otchłani* 7

List do Rzymian — (Rz)
6, 9: *Chrystus zmartwychwstałszy nie umiera* 6 (2 razy)
7, 22: *upodobanie z człowiekiem wewnętrznym* 11
6, 10: *umarł dla grzechu, żyje dla Boga* 25; 26
8, 16: *Duch wspiera naszego ducha* 6 (2 razy)

Pierwszy List do Koryntian — (1 Kor)
1, 10: *gniew, złość...* 15
2, 11: *zna to, co ludzkie tylko duch człowieka* 7
5, 12: *sądzić tych, którzy są na zewnątrz?* 15
6, 9: *... nie odziedziczą królestwa Bożego* 10
6, 17: *kto łączy się z Panem* 3 (2 razy)
11, 3: *głową mężczyzny jest Chrystus* 20
13, 12: *wówczas twarzą w twarz* 27
15, 12: *idąc w ślady pierwowzoru* 5
15, 23: *pierwowzór ten to Chrystus* 5
15, 44: *sieje się ciało ziemskie — powstańie duchowe* 5

Drugi List do Koryntian — (2 Kor)
2, 15: *jesteśmy wonnością* 18

- 3, 18: *wpatrujemy się przemieniając się* 14
 4, 16: *niszczyje człowieka zewnątrzny* 11
 5, 4: *jesteśmy w tym przybytku* 28
 5, 6: *jesteśmy pielgrzymami* 28
 5, 8: *zamieszkać przy Panu* 28
 5, 15: *umarł za wszystkich* 27
- List do Efezjan — (Ef)
 3, 14: *od którego pochodzi wszelki ród* 24
 5, 3: *por. wykaz zła* 9
- List do Filipian — (Lp)
 1, 23: *najlepsze być z Chrystusem* 23 (7 razy)
 2, 6: *w postaci Boga istniał* 1 (3 razy), 2
- List do Kolosan — (Kol)
 1, 15: *pierworodny wobec stworzenia* 2
 3, 3: *życie z Chrystusem* 28
 3, 8: *niech nie będzie rozłamów* 15
 3, 9: *przyoblekli nowego człowieka* 16
- Pierwszy List do Tesaloniczan (1 Tes)
 5, 23: *niech Bóg uswięci waszego ducha* 6 (2 razy)
- Pierwszy List do Tymoteusza — (1 Tym)
 6, 16: *On sam posiada nieśmiertelność* 27 (2 razy)
 6, 20: *falszywa gnoza* 9
- Drugi List do Tymoteusza — (2 Tym)
 4, 1: *sądzić żywych i umarłych* 1
- List do Hebrajczyków — (Hbr)
 2, 9: *por. za wszystkich zaznał śmierci* 27
- List św. Jakuba Apostoła — (Jkb)
 2, 24: *por. o usprawiedliwieniu* 8
- Pierwszy List św. Piotra Apostoła — (1 P)
 2, 3: *por. skosztujcie jak słodki jest Pan* 19
 4, 11: *któremu należy się chwala* 28
- Pierwszy List św. Jana Apostoła — (1 J)
 1, 1: *ręce nasze dotykały* 20
- Apokalipsa św. Jana — (Apk)
 1, 6: *któremu należy się chwala* 28
 9, 6: *ludzie szukać będą śmierci* 26 (2 razy)